PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 68 (470) SOBOTA, DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU ROK IX.

Mistrz świata pokonany na Dynasach

Szamota i Koszutski triumfują nad Mazairakiem po sensacyjnej walce

Na tego rodzaju rezultaty trzeba czekać nieraz bardzo długie lata. Gościliśmy u siebie przecież mistrza świata, walczyliśmy z taką lojalnością, na jaką stać zawsze Polaków i zwyciężyliśmy Przeżyliśmy jeden z najciekawszych dni wyścigowych na Dynasach, i śmiało rzec można, że zakończenie sezonu było ukoronowaniem całorocznych wysiłków i prac kolarzy i organizatorów.

Mazairac — mistrz świata uległ naszemu mistrzowi Polski Szamocie, uległ we wszystkich spotkaniach meczowych.

Polak wykazał dużą rutynę, szybkość i orientację, umiejętność i chęć do walki, słowem — był świetny.

Doskonale spisał się Koszutski. Pomimo, że mało startował w roku bieżącym, niepowodzenia i wypadki w pierwszej połowie sezonu odsunęły go na czas pewien od udziału w wyścigach, potrafił nie tylko walczyć, potrafił i zwyciężać.

Niespodziankę zrobił Pusz. Okazuje się, że potrafi walczyć z ogromną energią, a swojemi, niezwykle szybkiemi na ostatnich metrach finiszami, zrobił wrażenie pierwszorzędne.

Już pierwsze spotkanie: Szamota — Koszutski budzi ogromne zainteresowanie. Wiedziano doskonale, że jeżeli mistrz Kalisza startuje, to musi być w świetnej formie. Kolarz ten nie lubi przegrywać. Jeżeli więc zaryzykował walkę i to w samym końcu sezonu — to musiał osiągać w Kaliszu czasy doskonałe.

Poprowadził z dużą rezerwą Szamota. Koszutski jedzie za nim na kole, nie atakując zupełnie: wyczekuje. Szamota prowadzi do 150 m. Tutaj dopiero mistrz Kalisza rzuca się do walki, wykorzystuje swój doskonały zryw i stwarza moment bardzo groźny dla Szamoty, za chwilę jednak sytuacja się wyjaśnia. Mistrz Polski walkę przyjął i wyszedł z niej zwycięsko, wygrywając pewnie o ½ długości.

Mazairac — Pusz. Prowadzi zdecydowanie Pusz. Na 150 m. przed taśmą atakuje go mistrz świata i przy wyjściu na prostą zawiązuje walkę. Pusz nie kapituluje, broni się z całą energją, na 20 m. przed taśmą jest jeszcze o pół długości pierwszy. Mazairac jednak kapitalnym rzutem równa się z nim i na taśmie zwycięża o 10 cm. Czas 13.4 sek.

Spotkanie drugie: Szamota — Pusz. Poprowadził mistrz Polski, lecz wkrótce odstąpił prowadzenie Puszowi. Krótkie „sur place"—w rezultacie Szamota zdecydowanie wychodzi na czoło. Na 200 mtr. przed taśmą obaj kolarze idą rozkręceni. W połowie wirażu Pusz atakuje. Na prostej zdaje się być groźny dla Szamoty, który jednak wytrzymuje natarcie i wyścig wygrywa po walce, lecz pewnie.

Mazairac — Koszutski. Z początku nikt nie chce prowadzić. Ostatecznie bierze na siebie tę rolę Mazairac. W połowie dystansu dość niespodziewanie wyrzuca się na pierwsze miejsce Koszutski, Mazairac godzi się z tem i jedzie na drugiej pozycji. Koszutski jednak znów zwalnia i przepuszcza na pierwsze miejsce Holendra, ten jednak opiera się. Na 300 m. przed taśmą z lewej strony ponownie wyrzuca się na czoło Koszutski. Holender atakuje, lecz mistrz Kalisza idzie bardzo energicznie, Mazairac chowa się więc za koło leadera. Koszutski nieznacznie zwalnia. Nie widzi tego, czy też lekceważy mistrz świata. Tem tempem dojeżdżają do połowy wirażu. Tutaj Koszutski robi świetny zryw, ale i Mazairac rzuca się do walki, nie może jednak minąć Polaka i przegrywa prawie o koło. Czas 14,2 sek.

Spotkanie trzecie: Pusz—Koszutski. Łodzianin stosuje taką taktykę, jak i w spotkaniu z mistrzem Holandii. Jak poprzednio, prowadzi fałszywem tempem wyścig. Pusz jednak atakuje bardzo energicznie i pomimo, że na ostatniej prostej rozwinął nadzwyczajną szybkość, lecz minąć Koszutskiego nie zdołał. Czas 14.4 sek.

Szamota — Mazairac. Poprowadził zdecydowanie Polak, oczekując ataku mistrza, ten ociąga się jednak i walkę rozpoczyna dopiero na ostatnich 150 m. Szamota odpowiada zrywem i mając za sobą Mazairaca o ¾ długości, pewnie wygrywa wyścig. Czas 14 sek.

Spotkanie ogólne. Był to najbardziej emocjonujący i najciekawszy wyścig sezonu. Mistrz świata chce się zrehabilitować, odrazu więc zajmuje pierwszą pozycję i bieg prowadzi, drugi lokuje się Szamota, mając u siebie na kole Pusza — ostatni Koszutski.

Bez zmian dochodzą do 350 mtr. Holender jedzie wciąż bardzo energicznie. Na 80 mtr. przed taśmą wspaniałym zrywem podchodzi do niego Szamota, równa się z nim i po krótkiej walce mija w świetnym stylu. Drugi o koło Mazairac, trzeci o ćwierć koła świetnie finiszujący Pusz i tuż czwarty Koszutski. Czas — 12,8 sek.

Zwycięstwem tym Szamota potwierdził swą przewagę w poprzednim spotkaniu. Tam wygrał prowadząc — tu zwyciężył z drugiego miejsca i w czasie, jak na wtorkowe warunki atmosferyczne — wiatr i zimno — doskonałym. Z drugiej strony trzeba przyznać że Mazairac jest obecnie daleki od swej mistrzowskiej formy.

W jeździe na czas najlepszy rezultat osiągnął Pusz, przebywając 400 m. w 26,4 sek., drugi Mazairac — 26,6 sek., trzeci i czwarty Szamota i Koszutski— po 27,2 sek. W ogólnej klasyfikacji: 1) Szamota 17 ½ p., 2) Mazairac 14 p., 3) Koszutski 12½ p. i 4) Pusz 12 p.

Drugim rewelacyjnym kolarzem ostatnich wyścigów był Stefański. Jadąc w meczu „omnium", wykazał tyle niepospolitej wytrzymałości i niespożytej siły, jakiej u nas jeszcze nie oglądano. Efekt psuła tylko zupełna nieznajomość jazdy torowej, ale to, przy dobrych chęciach, napewno przyjdzie.

Mecz „Omnium", w którym jechali długodystansowcy torowi przeciwko mistrzom szosy, składał się z czterech spotkań na 1000 m. na 20 okr. z finiszami, z biegu drużynowego na 5000 m. i z wyścigu na dopędzanie na 10 okrążeń.

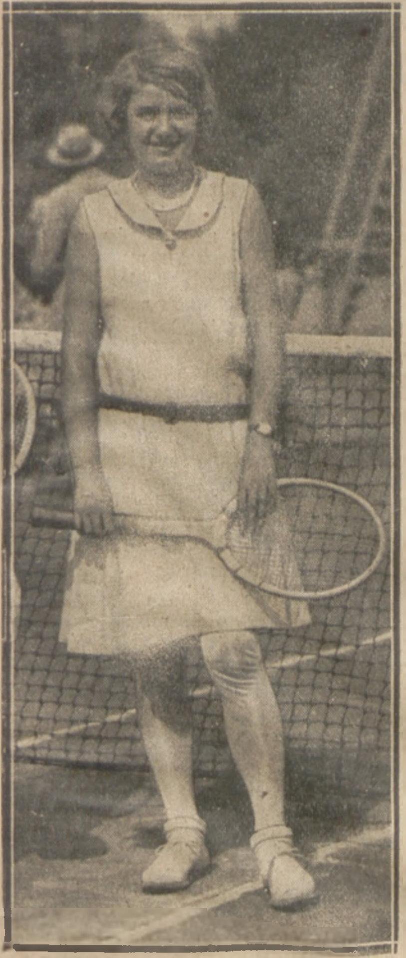
Wygrała drużyna torowców w składzie: Podgórski II, Bryszke, Doley, Oksiutycz i Włodarczyk I. Najwięcej punktów dla swej osady zdobył Włodarczyk I.

Drużyna szosowców składała się: ze Stefańskiego, Michalaka, Oleckiego, Stahla i Morawskiego. W drużynie tej wyróżnił się jak już wspominaliśmy, Stefański i świetnie i ambitnie jeżdżący Michalak.

Bieg półdystansowy na 5000 m. wygrał Skrzypkowski w 9 m. 13,2 sek., drugi był Gronczewski, trzeci Popończyk i czwarty Karle II. Wyścig scratch wygrał Kendzia przed Janocińskim i Łączyńskim. Handicap krótkodystansowy 1000 m. zdobył Janociński (15) przed Kendzią (—) i Czarnowskim (60). Czas 1 m. 18.2 sek. Handicap na 2000 m. wygrał Włodarczyk II (240 m.) przed Krupińskim (220 m.) i Kiellerem (300 m.). Soratchmanem był Skrzypkowski.



START NAJCIEKAWSZEGO WYŚCIGU
wtorkowego wieczoru kolarskiego na torze Dynasów. Od lewej: Koszutski, Mazairac, Szamota i Pusz. Opis zawodów obok.



JĘDRZEJOWSKA (KRAKÓW)
swemi wynikami w Meranie zakwalifikowała się do czołowej grupy tennisistek europejskich.



ARSKI (POZNAŃ)
jest jedynym bodaj pięściarzem polskim, który znajduje się na początku sezonu w pełni formy.

W. T. C. RZUCA RĘKAWICĘ ZWIĄZKOWI KOLARSKIEMU

Wielki skandal wynikł w związku z zawieszeniem Pusza. Jak już podawaliśmy, Pusz został zdyskwalifikowany przez Union za czynną obrazę zawodnika na okres roczny, poczem przeniósł się na stałe do Warszawy.

Związek kolarski po zapoznaniu się na posiedzeniu w dn. 5 b. m. z charakterem sprawy, wydał dnia 7 października r. b. komunikat, w którym zdyskwalifikował Pusza aż do odwołania, rezerwując sobie wyznaczenie terminu zawieszenia do chwili otrzymania wyjaśnień od prezesa Unionu p. Thielego. WTC jednak pozwoliło na start Pusza w dniu 15 października, motywując to niemożliwością wycofania z programu niezbędnego czwartego zawodnika.

Takie rozumowanie WTC zakwalifikować trzeba wszakże jako samowolne i rozmyślne łamanie dyscypliny organizacyjnej.

Jak dowiadujemy się, prezes ZPTK p. Bodalski przed zawodami wtorkowemi przestrzegł organizatorów przed konsekwencjami dopuszczenia na start Pusza, a widząc że pomimo to Pusz staje do zawodów, demonstracyjnie opuścił trybuny.

Epilog tych smutnych zajść rozegra się na sobotniem zebraniu zarządu ZPTK.



CZOŁOWI LEKKOATLECI JAPONJI
Egzotyczna kraina wschodzącego słońca coraz to bardziej zaczyna zwracać na siebie uwagę świata niesłychanie szybkim rozwojem sportu. Już na Olimpjadzie Amsterdamskiej Japonja olśniła wszystkich wynikami swych pływaków i lekkoatletów. Obecnie po meczu Niemcy — Japonja w Tokio okazało się, że najlepsi lekkoatleci Europy musieli ulec niekiedy swym żółtym rywalom. Oto zwycięzcy Niemców: Kimura (skacze wzwyż 190 cm.), Miki (biega 110 mtr. przez płotki w 15,1 sek.). Nishido (skacze o tyczce 390 cm.).



LATAJĄCY PIŁKARZE
Tak wygląda w Ameryce normalna scena z meczu rugby w czasie którego gracze często przebywają w powietrzu i to w dość ryzykownych pozycjach. Wyjaśnić tu trzeba, że rugby znane w Europie, a więc i u nas w Polsce, jest gra zupełnie różna od tej jaką uprawiają namiętnie yankesi. Dotyczy to zarówno zasadniczych przepisów, jak i... możliwości wypadków na meczach. Wszyscy gracze amerykańscy są przykute ubrani w kurtki ochronne i specjalne materace na całem ciele, aby zmniejszyć siłę uderzeń i upadków.



POR. GZOWSKI, STARNAWSKI I ZGORZELSKI
stanowią w tym roku ekspedycję, która pod kierownictwem płk. Dreszera wyjechała w czwartek dn. 17 b. m. z Hamburga do Ameryki, aby reprezentować tam barwy Polski podczas międzynarodowych konkursów konnych. Jedynie por. Gzowski nie startował dotąd na arenie Madison Square Garden, gdzie uprzednio już koledzy jego dwukrotnie zdobyli najzaszczytniejszą nagrodę — Puhar Narodów. I w tym roku głównem zadaniem ekspedycji będzie trzecie zwycięstwo w tej konkurencji drużynowej, przez co Puhar przeszedłby już na własność w ręce Polski.

IMPREZY NAJBLIŻSZYCH DNI

WARSZAWA-ŁÓDŹ-ŚLĄSK-WILNO

Warszawa. O meczu ligowym Legia — Pogoń piszemy na innem miejscu. Zacięte walki o utrzymanie się w klasie A nie są jeszcze zakończone. Ostatnia klęska Pocisku z Varsovią przypieczętowała tylko los tego klubu, pomiędzy pozostałemi 3 toczy się jednak walka. Sytaucja prawdopodobnie wyjaśni się w najbliższych dniach. W sobotę o godz. 15 na boisku Skry Varsovia spotka się z Gwiazdą. Gdyby Varsovii udało się wygrać to spotkanie los Gwiazdy byłby przesądzony. W niedzielę o godz. 15 na tem samem boisku Skra walczyć będzie z Pociskiem. Zwycięstwo Skry nie ulega wątpliwości. W zawodach o wejście do klasy A sytuacja jest również niejasna. Niedzielny mecz w Pruszkowie Znicz — Ogniwo wyeliminuje jednego z trzech kandydatów. W klasie C odbędą się również spotkania decydujące.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się również prawdopodobnie ostatnie już w sezonie zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Warszawiankę. W programie: trójbój sprinterski (60, 100 i 200 mtr.); sztafeta 4 x 200, rzut oszczepem oraz skok wwyż. Tego samego dnia o godz. 11 na boisku Skry odbędzie się robotniczy międzyklubowy bieg naprzej dla kobiet, oraz międzyklubowy bieg dla chłopców do lat 16. Na boisku Orła odbędzie się bieg dla głuchoniemych, pozatem rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne Sokoła II oraz zawody na odznakę. Dnia 20 organizuje Związek Strzelecki II doroczny marsz 30 klm. ze strzelaniem dla drużyn strzeleckich i p. w. W skład drużyny wchodzi 7 ludzi, przyczem 5-ciu musi dojść do mety.

Łódź. Nadchodzący tydzień sportowy w Łodzi zapowiada się znacznie ciekawiej, niż dwa poprzednie. W piłkarstwie mamy do zanotowania dwa emocjonujące spotkania: Cracovia — Turyści i ŁTSG — Legia (Poznań) o wejście do Ligi. Ze względu na kolosalne zainteresowanie, jakie panuje w piłkarskich kołach Łodzi, spowodowane niewyjaśnioną sytuacją Turystów i życzeniem dokompletowania zespołów ekstraklasy przez ŁTSG — mecze niedzielne mają zapewnioną frekwencję. Jakkolwiek Cracovia ubiegłej niedzieli rozgromiła formalnie IFC, to jednak koła sportowe Łodzi spodziewają się w najgorszym razie wyniku remisowego. Fioletowi wystąpią w niedzielę prawdopodobnie w składzie, który grał przeciw Garbarni, a więc z linją ataku: Michalski II, Frankus, Kubik, Żurkowski, Stolarski.

Przed południem o godzinie 11-ej na boisku DOK IV gra ŁTSG z poznańską Legją. Jest to decydujący dla łodzian mecz o uzyskanie mistrzostwa swej grupy, dlatego więc przypuszczamy, że oba zespoły wydadzą z siebie wszystko i mecz będzie interesujący. Wprawdzie białoczarni przez dwie niedziele nie grali o mistrzostwo, to jednak do meczu niedzielnego starannie się szykują.

Pozatem w niedzielę odbędą się finały o wejście do klasy B i A, przyczem mecz rewanżowy Bieg — Prosna odbędzie się w Kaliszu. W sobotę przewidziane są mecze towarzyskie; Widzew podejmować będzie warszawską Makabi jako zdecydowany faworyt spotkania. W Pabjanicach dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo piłkarskie Pabjanic.

Poza piłką nożną czynne będą jeszcze w niedzielę: lekka atletyka i kolarstwo. W Pabjanicach na boisku Kruschendera rozegrany będzie poraz pierwszy w okręgu łódzkim dziesięciobój o mistrzostwo okręgu. Jednocześnie odbędzie się próba bicia rekordów w rzucie młotem przez zawodników pabjanickich Millera i Fischera.

W dziedzinie kolarstwa będziemy mieli nielada sensację, w postaci szosowych mistrzostw Unionu. Mistrzostwo 100 klm. rozegra się na trójkącie szos: Łask — Lutomiersk — Aleksandrów. Na starcie staną czołowi zawodnicy Unionu z Kołodziejczykiem i mistrzem torowym Arturem Szmidtem na czele. Pojedynek ten zapowiada się nadwyraz interesująco. Poza wymienionymi staną jeszcze: Szeffel, Milstein, Szefler i Sevelev.

Pozatem na sobotę reprezentacja bokserska Sokoła na pożegnanie zawodników idących do wojska zmierzy się z reprezentacją pozostałych klubów łódzkich.

G. Śląsk. Śląska niedziela obejmuje bardzo obfity program. Zwolennicy wszelkich sportów będą mieli okazję obserwowania swoich ulubieńców przy pracy: zdobywaniu punktów i mistrzostw.

W piłce nożnej wysuwa się na pierwszy plan ostatnia rozgrywka grupowa o wejście do Ligi. Na boisku Naprzodu w Lipinach rozegrają spotkanie gospodarze z drużyną Podgórze (Kraków).

W spotkaniu tem ma bezwzględnie większe szanse Naprzód, mając już nad Podgórzem jedno zwycięstwo i to w Krakowie, a przedewszystkiem handicap w postaci własnego boiska.

Na drugiem miejscu programu piłkarskiego stoi mecz ligowy Ruch — Ł. K. S. na stadjonie w Królewskiej Hucie. Ruch wystąpi w swym normalnym składzie.

Trzecim punktem programu będzie tradycyjna walka pomiędzy reprezentacjami Katowic i Królewskiej Huty. Obydwa okręgi mobilizują swe najlepsze siły, aby swoim barwom przysporzyć chwały.

Amatorski K. S. wyjeżdża na zaszczytne zaproszenie do Poznania, gdzie rozegra mecz z ligową drużyną Warty. Pozatem odbędzie się na Śląsku szereg spotkań towarzyskich.

W lekkiej atletyce odbędzie się oficjalne zamknięcie sezonu. Gozla więc organizuje w okolicy boiska Pogoni w Katowicach biegi naprzełaj o mistrzostwa. Odbędą się one w następujących kategorjach: 1) dla pań na przestrzeni około 2000 m. o nagrodę wędrowną dwutygodnika „Na Straży", 2) dla młodzieży do lat 18-tu na przestrzeni około 3000 m. o nagrodę wędrowną Prezesa Rady Sportowej p. dr. Salomego, 3) dla senjorów na przestrzeni około 5000 m. o nagrodę wędrowną prezydenta Katowic p. dr. Kocura.

W niedzielę także organizuje Śl. Zw. Motocyklowy swoje doroczne mistrzostwa we wszystkich kategorjach. Zawody odbędą się na szosie Giszowiec — Mysłowice — Giszowiec na przestrzeni 6 kilometrów.

Ze znanych zawodników startują: Willim, Knappik, Breslauer jr., Wizor, Tannhäuser, Broll, Damski, Hałuj, zeszłoroczny mistrz Lwowa Kustanowicz; Pielawski, tegoroczny mistrz Lwowa startować będzie trzykrotnie: w kat. 175 cm., 250 cm. na maszynie z kompresorem i 500 cm. z przyczepką i wałem królewskim. Spodziewany również jest udział zawodników z Warszawy, Łodzi, Bydgoszczy, Grudziądza oraz kierowców niemieckich. Jako jedyna kobieta, startować będzie p. Loteczkowa.

Wilno. Najbliższa niedziela w Wilnie będzie stała pod znakiem lekkiej atletyki. Wileński OZLA organizuje w tym dniu jesienny bieg naprzełaj, zawody na odznakę PZLA, oraz międzyklubowe zawody lekkoatletyczne dla pań.

Horoskopy w biegu naprzełaj są dość mgliste. Sensacją niejako dnia będzie zapowiedziany start Hallickiego (Pogoń), który wystąpi po raz pierwszy po kilkumiesięcznej przerwie. Jest on typowany na zwycięzcę, choć i Sidorow (AZS) jest w bardzo dobrej formie.

Lekka atletyka kobieca zamknie swój bogaty tegoroczny sezon zawodami międzyklubowemi o charakterze meczów lekkoatletycznych, do których staną reprezentacje: Makabi, Strzelca, AZS, Pogoni i Sokoła. Walka zapowiada się b. interesująco ze względu na niezłą formę zawodniczek. Ponadto odbędzie się kilka prób pobicia rekordów okręgowych w biegach sztafetowych i skokach.

Łącznie z zawodami lekkoatletycznemi, zorganizowany zostanie przez Wil. O. Z. L. A. turniej piłki nożnej o puhar, ufundowany przez tenże Związek. Pomysł w zasadzie słuszny, gdyż połączone imprezy lekkoatletyczne i piłkarskie mogą dać wcale niezłe efekty propagandowe (o ile chodzi o lekką atletykę) i kasowe. W turnieju tym wezmą udział miejscowe kluby: Makabi, 1 p. p. Leg., Pogoń i Żaks. Najpoważniejsze szanse zdobycia puharu ma drużyna Makabi, która ostatnio biła kolejno wszystkie kluby wileńskie, nie wyłączając samego mistrza okręgu.

Ognisko wyjeżdża na zawody z 82 p. p. do Brześcia. Mecz ten może mieć decydujące znaczenie dla leadera grupy. W wypadku zwycięstwa lub choćby tylko wyniku remisowego Ognisko zdobywa definitywnie mistrzostwo grupy — w wypadku przegranej mistrz wileński będzie musiał rozegrać jeszcze jeden mecz na neutralnym gruncie. Drużyna 82 p. p. nie powinna być groźnym przeciwnikiem dla wilnian, którzy rozgromili Poleszuków w Wilnie w stosunku 5:0, jednak niespodzianki nie są wykluczone.

Sezon sportów letnich dobija więc końca i już najbliższej niedzieli (20.X), rozpocznie się serja zebrań organizacyjnych. W dniu 20-go b. m. narciarze wileńscy będą radzili nad założeniem Okręgowego Związku, co jest najlepszym znakiem zbliżającej się zimy.

OBECNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Wisła	Warta	Garbar.	Ł. K. S.	Legja	Cracov.	Polonia	Warsz.	Czarni	Ruch	I. F. C.	Turyśc.	Pogoń	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramek zdobyt.	Bramek stracon.	Punktów zdobyt.	Punktów stracon
1	Wisła	T	0:5	5:2 0:1	2:2 1:4	2:0 0:1	1:3 5:1	4:2	4:2 2:3	4:4	2;2 5:1	2:1 4:2	5:0 3:0	4:2 3:1	21	12	3	6	58	39	27	15
2	Warta	5:0	A	2:3 1:5	3:1	3:1 1:3	0:5 2:0	3:1 1:2	2:2	4:1 1:0	0:2 5:0	1:1 2:1	7:1 1:2	3:2 3:2	21	12	2	7	50	35	26	16
3	Garbarnia	2:5 1:0	3:2 5:1	B	0:0 1:0	4:2	2:2 0:3	3:1	4:3 5:0	3:5	1:1 0:3	2:2 4:2	8:2 3:1	2:3	20	11	4	5	53	38	26	14
4	Ł. K. S.	2:2 4:1	1:3	0:0 0:1	E	1:0 1:1	2:1 0:8	4:2 2:1	0:2 3:3	3:3 4:2	2:1	2:5	2:1 2:0	2:0 1:1	21	10	6	5	38	38	26	16
5	Legja	0:2 1:0	3:1 1:3	2:4	0:1 1:1	L	2:0 3:3	3:2 2:2	1:1 3:1	3:1 4:2	1:2	2:0 2:1	1:2	2:0	20	10	4	6	37	29	24	16
6	Cracovia	3:1 1:5	5:0 0:2	2:2 3:0	1:2 8:0	0:2 3:3	A	1:1	2:2 2:0	2:2	0:3	0:1 6:1	2:1	4:3 1:1	20	8	6	6	45	3?	22	18
7	Polonia	2:4	1:3 2:1	1:3	2:4 1:2	2:3 2:2	1:1	■	2:2 5:1	3:6 2:0	2:1 3:2	4:1 0:4	0:0	1:6 2:0	20	7	4	9	38	46	18	22
8	Warszaw.	2:4 3:2	2:2	3:4 0:5	2:0 3:3	1:1 1:3	2:2 0:2	2:2 1:5	L	1:4 1:0	4:1	0:0	0:2	1:1 1:0	20	5	7	8	30	43	17	23
9	Czarni	4:4	1:4 0:1	5:3	3:3 2:4	1:3 2:4	2:2	6:3 0:2	4:1 0:1	I	4:2 5:2	6:0 3:4	1:1 6:1	0:2	20	6	4	10	52	50	16	24
10	Ruch	2:2 1:5	2:0 0:5	1:1 3:0	1:2	2:1	3:0	1:2 2:3	1:4	2:4 5:2	G	0:0 1:1	0:3	4:3	18	6	4	8	31	38	16	20
11	I. F. C.	1:2 2:4	1:1 1:2	2:2 2:4	5:2	0:2 1:2	1:0 1:6	1:4 4:0	0:0	0:6 4:3	1:1 0:0	O	2:1 1:3	0:1	21	5	5	11	30	46	15	27
12	Turyści	0:5 0:3	1:7 2:1	2:8 1:3	0:2 1:2	2:1	1:2	0:0	2:0	1:1 1:6	3:0	1:2 3:1	W	3:1 3:4	19	6	2	11	27	49	14	24
13	Pogoń	2:4 1:3	2:3 2:3	3:2	0:2 1:1	0:2	3:4 1:1	6:1 0:2	1:1 0:1	2:0	3:4	1:0	1:3 4:3	A	19	5	3	11	33	40	13	25

MAŁOPOLSKA i WIELKOPOLSKA

Kraków. Najbliższa niedziela jest dniem uroczystych jubileuszów w Krakowie. I tak WKS Wawel święci dziesięciolecie swego istnienia, bogatego w wiele sukcesów. Klub ten, założony niegdyś jako wyłącznie piłkarski, jest dziś jednym z najbardziej wszechstronnych klubów o wielkiej liczbie członków i sekcyj. W ramach uroczystości jubileuszowych odbędzie się w dniach 19 i 20 b. m. na boisku jego turniej piłkarski, w którym wezmą udział A-klasowe: Wisła, Krowodrza, Olsza i jubilat.

Równocześnie podobny turniej urządza sokoli K. S. Korona z racji 10-lecia swego założenia. Turniej, w którym biorą udział prócz gospodarzy Legja i Garbarnia Ib. odbędzie się na boisku sokolim.

Jedynym meczem o mistrzostwo klasy A w tym dniu, będzie spotkanie Makabi z Cracovią Ib, która ub. soboty pokonała Ostrovie w Kaliszu 5:2, następnego dnia zaś już w Ostrowiu 11:3. Zawody, które odbędą się na boisku Makabi zapowiadają się bardzo interesująco, wobec podobnej gry obu przeciwników i ich dobrej formy.

Cracovia do Łodzi wyjeżdża na niedzielę przeciw Turystom bez kontuzjonowanego Kałuży, którego zastąpi prawdopodobnie Kempiński z rezerwy.

Atrakcją sportową będzie bezsprzecznie turniej koszykówki o mistrzostwo Polski, urządzany przez Cracovię na zlecenie PZGS. Sport ten, cieszący się znaczną popularnością w Krakowie, zyska zapewne wielu nowych zwolenników. Wielkie zaciekawienie wzbudza przybycie znanej Czarnej Trzynastki z Poznania, jak również i warszawskiej Polonji, które będą miały poważnego przeciwnika w mistrzu Krakowa Cracovii. Sokół Macierz ze Lwowa, który pokonał w Warszawie YMCA, będzie miał też wiele do powiedzenia. Jednem słowem mistrzostwo Polski będzie walką drużyn zupełnie wyrównanych, a wynik stoi pod znakiem zapytania.

Program turnieju przewiduje nast. spotkania: sobota 19 b. m. 10 rano: Czarna 13 — Sokół Macierz i Polonia — Cracovia. Sobota 14.30: Sokół Macierz — Cracovia i Polonia — Czarna 13, wreszcie w niedzielę 20 b. m. o 11 rano: Polonia — Sokół Macierz i Czarna 13 — Cracovia.

Lwów. W najbliższą niedzielę zobaczy Lwów sportowy po raz ostatni w tym roku zamiejscową drużynę ligową. Tak już los zrządził, że ta ostatnia drużyną jest leader Ligi, krakowska Wisła. Spotkanie jej z Czarnymi zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja, tembardziej, że obu klubom w chwili obecnej bardzo zależy na zdobyciu drogocennych punktów. Wisła musi wygrać, jeśli chce się utrzymać na pierwszem miejscu, gospodarze zaś walczyć będą o zapewnienie sobie bytu w Lidze. W obozie Czarnych, mimo szeregu ostatnich klęsk, zapatrują się na niedzielne spotkanie wcale optymistycznie, a to z racji dobrej formy drużyny, wykazanej na meczu z Wartą, oraz z powodu pewnego osłabienia napadu Wisły (brak Czulaka i Kowalskiego).

Ostateczny skład Czarnych przeciw Wiśle nie został jeszcze narazie ustalony, a to z powodu niepewności co do udziału Nastuli, który rozpoczął już trening. Gdyby okazało się, że Nastula wciąż jeszcze niezdatny jest do gry, to atak Czarnych poprowadzi Maderski, ewentualnie Harasymowicz.

Pogoń wyjeżdża do Warszawy, gdzie zmierzy się z Legją. Biorąc pod uwagę ostatnie wyniki tych drużyn, oraz ich pozycje w tabeli, należałoby lwowiakom odmówić wszelkich szans na uzyskanie choćby połowicznego sukcesu, lecz katastrofalne położenie Pogoni zmusi niewątpliwie jej graczy do krańcowego wysiłku, który w efekcie łatwo przynieść może tak pożądane zwycięstwo.

Wobec kontuzji Prassa na ostatnich zawodach z ŁKS-em wyjeżdża Pogoń do Warszawy w następującym składzie: Albański; Mauer, Fichtel; Hanke, Kuchar, Deutschman, Słonecki, Bacz, Myszkowski, Maurer, Szabakiewicz.

Z niemałym niepokojem oczekiwać będzie lwowski światek sportowy wieści z Lublina, dokąd jedzie Lechja, aby zmierzyć się w decydującem spotkaniu z 9 PAC-em. Z innych spotkań piłkarskich zanotować należy zawody Ukraina — Vis, które rozegrane zostaną w niedzielę przedpołudniem na boisku Ukrainy.

W lekkiej atletyce odbędą się trzy imprezy. Pogoń urządza rozstawny bieg naprzełaj na trasie 7 klm. Sokół Macierz — Sokolj bieg naprzełaj na trasie 4 klm., Hasmonea zaś pięciobój o memorjał Kolina.

Turniej siatkówki i koszykówki urządzą Lechja na boisku 40 p. p. na Pohulance. Turniej, który rozpoczyna się już w sobotę, rozegrany zostanie systemem puharowym.

Poznań. Ligowy sezon został już w stolicy Wielkopolski ubiegłej niedzieli zakończony meczem z Czarnymi. Nie znaczy to jednak, aby sezon piłkarski dobiegł końca. Warta na nadchodzącą niedzielę sprowadza A.K.S. (Amatorski Klub Sportowy) z Królewskiej Huty. Spotkanie to mieć będzie raczej charakter treningowy przed czekającemi ich trzema ciężkiemi meczami: w Warszawie (Warszawianka), Łodzi (ŁKS) i Krakowie (Wisła), które mają zadecydować o lokacie Warty w tegorocznych mistrzostwach Ligi.

Z niedzielnego meczu na boisku Warty skorzysta niewątpliwie trener Fürst, aby poczynić w drużynie pewne przesunięcia, które okazały się konieczne po fatalnym meczu z Czarnymi.

Mistrz poznańskiej klasy A Legja wyjeżdża do Łodzi, do ŁTSG na mecz rewanżowy z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi. Zawody w Poznaniu zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem łodzian 1:2. Mecz na gorącym terenie łódzkim będzie ciężką przeprawą dla Legji, decydować bowiem ma o pierwszeństwie w tej grupie.

Szanse większe na zwycięstwo mają gospodarze, przy wielkiej jednak ambicji i zaciętości, jakie cechują Legję, niespodzianka nie jest wykluczona.

Na boisku Sokoła rozegrany zostanie bieg naprzełaj o mistrzostwo POZLA. Bieg taki właściwie się już odbył przed kilkoma tygodniami na Sołaczu, został jednak unieważniony z powodu fatalnej organizacji, a na pamiątkę nazwany „leśnym", bo w owym lesie Sołackim organizatorzy zgubili... trasę.

Niedzielny bieg zapowiada ostrą walkę między Wartą, a Sokołem. Wobec tego, że zwycięstwo zaliczone będzie do ogólnej tegorocznej punktacji „najlepszego klubu w Wielkopolsce".

W niedzielę odbędzie się wreszcie pierwsze w roku bieżącym roczne walne zebranie. Zwołuje je Poznański Okręgowy Związek Bokserski, który owocnie i chlubnie dla sportu pięściarskiego w minionej kadencji pracował. Aby móc kontynuować rozpoczętą pracę, dotychczasowy zarząd z zasłużonym prezesem p. Baranowskim, będzie niewątpliwie „prolongowany" na rok przyszły. Leży to w interesie samego Związku, który jest obecnie najżywotniejszym w Polsce.

O 12-cie punktów

walczyć będzie sześć par klubów ligowych

Niedziela najbliższa, dnia 20 b. m. przyniesie pięć dalszych spotkań ligowych.

W Królewskiej Hucie mający największe zaległości co do ilości gier rozegranych Ruch spotka się z wiceliderem Ł. K. S-em. Słaba forma Ruchu nie pozwala sądzić aby handicap własnego boiska wystarczył górnoślązakom do pokonania twardego zespołu łódzkiego. To też kto wie czy w spotkaniu jesiennem nie zostanie powtórzony wynik z wiosny brzmiący 2:1 dla Ł. K. S-u.

Kraków będzie widownią meczu Cracovii z Turystami. Fioletowi znajdują się obecnie w tak słabej formie, że zdobycie przez nich choćby jednego punktu uważaćby należało za sukces wprost nieprawdopodobny. Możliwość tego sukcesu wyklucza zasadniczo forma Cracovii wyrażająca się w dwu przekonywujących i wysokocyfrowych zwycięstwach nad łodzianinami oraz IFC. Jedyna zatem nadzieja łodzian — to kapryśna forma i nastroje biało-czerwonych.

Trzecie spotkanie dnia odbędzie się na boisku Legji w Warszawie, gdzie gospodarze zmierzą swe siły z Pogonią.

Z jednej strony kandydat na mistrza, z drugiej — outsider tabeli; teoretycznie jedynie fuks sprawić może w meczu tym niespodziankę.

A jednak losy tej gry bynajmniej nie zdają się być przesądzone. Znając ambicję lwowian i stawkę o jaką walczą, można być przygotowanym na duże niespodzianki.

Najbardziej może mglisto i tajemniczo przedstawia się wynik spotkania lwowskiego Czarni — Wisła. Niekompletne składy obu drużyn osłabionych mocno w linjach napadów przy dobrych linjach defenzywnych mogą sprawić że bramka uzyskana przypadkiem przez jedną ze stron zadecyduje o ostatecznym wyniku. W każdym razie wynik 0:0, sądząc z układu sił nie byłby bynajmniej niespodzianką.

Ostatni mecz dnia, spotkanie Garbarni z Polonią w Krakowie posiadać będzie znaczenie doniosłe przedewszystkiem dla gospodarzy, pnących się śmiało po szczeblach zwycięstw ku tronowi piłkarskiemu w Polsce. Polonia reprezentuje obecnie zbyt mało możliwości ofenzywnych aby w zwycięskim pochodzie benjaminka Ligi mogła przeszkodzić. Zresztą możliwości te może bardzo powiększyć lub też zmniejszyć do minimum skład w jakim warszawiacy wystąpią na ciężki bój do Krakowa.

Na mecze wymienione P. K. S. wyznaczył sędziów następujących: Ruch — Ł. K. S. — Arczyński, Turyści — Cracovia — Krukowski, Legja — Pogoń — Słomczyński, Czarni — Wisła — T. Walczak, Garbarnia — Polonia — Rosenfeld.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Nr. 3476 wygrał samochód Chevrolet na loterji olimpijskiej. Ciągnienia dokonał w środę trzyletni Maryś Tarwacki.

Skład drużyny koszykówki Cracovii na mistrzostwa Polski został ustalony w sposób następujący: Trytko I, Trytko II, Lubowiecki I, Szumiec, Lubowiecki II.

Drużynowe zawody strzeleckie, integralna część korespondencyjnych zawodów odbyły się ubiegłej niedzieli w Łodzi. Zawody odbyły się na strzelnicy ŁKS-u. Łódź zdobyła ogółem 3447 punktów. W strzelaniu indywidualnem wyniki były następujące: 50 mtr. leżąc — Zadke 265 pkt., 100 mtr. leżąc — Krause 176 pkt.

Pięciobój męski Poznańskiego O. Z. L. A. dał przy słabej konkurencji słabe wyniki. Typowany na zwycięscę Pernak (AZS) nie startował, Piechocki wycofał się po oszczepie.

Zwycięscą został Gancarz (Sokół) 1804 punktów, 2) Kups (Sokół) 1698 pkt., 3) Schremer (Warta) 1210 pkt.

Drużyna koszykowa i piłki ręcznej krakowskiej Makabi zasilona została dwoma graczami przybyłymi z Łodzi. Gracze ci Fajnberg i Rubiński przedstawiają doskonały materjał w tych gałęziach sportu.

REKORD ŚWIATOWY POLAKA

Por. Żwirko na awionetce wzbija się do 4.400 mtr

W środę 16 b. m. na lotnisku mokotowskiem w obecności komisarzy sportowych Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej porucznik - pilot Franciszek Żwirko, dokonał na polskiej awjonetce R. W. D. konstrukcji inżynierów Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego lotu na wysokość, **osiągając 4,400 metrów:** temsamem ustanowił on światowy rekord wysokości dla samolotów, należących do kategorji II (samoloty dwumiejscowe o wadze do 280 klg.).

Oficjalne barogramy lotu po ich zweryfikowaniu przez Instytut Badań Technicznych Lotnictwa, zostaną przesłane do Międzynarodowego Związku Aeronatutycznego w Paryżu (F. A. I., instancja zatwierdzająca światowe rekordy lotnicze), poczem wynik por. Żwirki zostanie wciągnięty do oficjalnej międzynarodowej tabeli.

Książę Walji po ukończeniu kursu pilotażu i otrzymaniu dyplomu pilota turystycznego zakupił do prywatnego swego użytku dwumiejscową awjonetkę. Niema wątpliwości iż to „signum temporis" będzie zapoczątkowaniem mody na lotnictwo prywatne w Anglji.

JĘDRZEJOWSKA w MERANIE

Finały gry pań o puhar Lenza w turnieju tennisowym w Meranie przyniosły nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej. Polka pokonała w walce o trzecie miejsce młodą Włoszkę de Macchi bez trudu w stosunku 6:2, 6:2. Pierwsze miejsce zdobyła Friedleben, bijąc Schomburk 6:1, 6:2.

Przy tej sposobności prasa wiedeńska zaznacza, że najpiękniejszą grą turnieju był mecz Friedleben — Jędrzejowska. Niemka z najwyższym trudem odpierała ataki Polki i, aby osiągnąć zwycięstwo, musiała dać z siebie wszystko. Jędrzejowska zresztą była jedyną tennisistką, która zdobyła na Friedleben jednego seta. Porażka Polki z Schomburk tłomaczy się jedynie przemęczeniem, Niemka była wogóle słabsza od naszej mistrzyni.

W turnieju pierwszej klasy pań Jędrzejowska pokonała w dalszym ciągu wiedenkę Eisenberger (pogromczynię Dubieńskiej w stosunku 6:1, 7:5, uległa jednak Niemce Sanders po dwugodzinnej walce w stosunku 6:1, 4:6, 9:11.

Finał gry podwójnej panów wygrali Froitzheim, Kehrling, bijąc Lee, Hughesa 2:6, 6:4, 6:3, 4:6, 11:9. Mistrzem Meranu został Duplaix (Francja) bijąc Matejkę 6:3, 2:6, 6:4, 6:1. Turniej pierwszej klasy wygrał Hughes po zwycięstwie nad Artensem 6:1, 6:1, 4:6, 1:6, 10:8.

Notatki piłkarskie

Na ostatniem posiedzeniu zarządu ligi, które było zarazem pierwszem po zamachu październikowem, upadł wniosek zamknięcia boiska I. F. C. w Katowicach. Coprawda za wnioskiem tym głosowała większość członków, co jednak nie stanowiło wymaganej statutowo większości dwóch trzecich głosów. Sprawę powyższą postanowiono skierować do Wydziału Gier i Dyscypliny.

1040 zł. odszkodowania przyznał zarząd Ligi krakowskiej Wiśle, za straty, poniesione na meczu z Warszawianką (na początku sezonu), albowiem w dniu tych zawodów mistrzowskich odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy IFC a wiedeńska Austrją. Spotkanie to, będąc ciekawsze od mistrzowskiego, cieszyło się większą frekwencją, co naraziło Wisłę na poważne szkody.

Marymont wyjeżdża w najbliższą niedzielę do Bydgoszczy, gdzie rozegra rewanżowe spotkanie z tamtejszą Polonią. Klęska równałaby się przekreśleniu wszelkich szans na zdobycie mistrzostwa I grupy przez mistrza WOZPN-u.

Warszawskie mecze piłkarskie będą prowadzone przez następujących sędziów: Varsovia — Gwiazda p. Maksymczuk, Pocisk — Skra p. Miron, Znicz — Ogniwo p. Romanowski, Czarni — Drukarz p. Mul, C. W. S. — Ławnia p. Bursztyn, Strzała — Robur p. Jabłoński, Gwiazda (Pruszków) — Maraton p. Katliński; sędziowie ligowi na mecz Legja — Pogoń pp. Malanowski i Wołoszyn.

ŁKS jedzie do Królewskiej Huty na mecz ligowy z Ruchem w składzie identycznym z tym, który grał ubiegłej niedzieli we Lwowie.

Sedlacek, obecny trener Garbarni, towarzyszył ekspedycji polskiej do Wiednia gdzie zmuszony był pozostać czas dłuższy, wskutek choroby żony.

Kto wejdzie do ligi

Pięć meczów międzyokręgowych prowadzić będą w najbliższą niedzielę sędziowie następujący: Ł. T. S. G. (Łódź) — Legja (Poznań) — por. Jarosz z Lublina, Polonia (Bydg.) — Marymont (Warsz.) — p. Paczkowski z Poznania, Naprzód (Lipiny) — Podgórze (Krak.) — p. Mazur z Częstochowy, 82 p. p. (Brześć) — Ognisko (Wilno) — mjr. Hofbauer z Grodna, 9 p. a. c. (Siedlce) — Lechja (Lwów) — p.

Tabela gier o wejście do Ligi po niedzielnych spotkaniach (Ognisko — Cresovia 2:2, Naprzód — RKS 3:1 i Legja — Polonia 2:1), przedstawia się następująco:

I grupa: 1) ŁTSG (Łódź) gier 3, pkt. 6, bramek 8:3, 2) Legja (Poznań) gier 4, pkt. 6, bramek 11:5, 3) Marymont (Warszawa) gier 3, pkt. 2, bramek 6:6, 4) Polonia (Bydgoszcz) gier 4, pkt. 0, bramek 3:14. Do rozegrania pozostały w grupie tej następujące mecze: 20 października ŁTSG — Legja w Łodzi i Marymont — Polonia w Bydgoszczy, 27-go ŁTSG — Polonia w Łodzi i Marymont — Legja w Warszawie, oraz 3-go listopada ŁTSG — Marymont w Warszawie.

II grupa: 1) Naprzód (Lipiny) gier 3, pkt. 6, bramek 11:4, 2) Podgórze (Kraków) gier 3, pkt. 4, bramek 11:7, 3) RKS (Radom) gier 4, pkt. 0, bramek 3:16. Do rozegrania pozostało: 20 b. m. Podgórze — Naprzód w Lipinach.

III grupa: 1) Lechja (Lwów gier 2, pkt. 2, bramek 5:4, 2) 9 pac (Siedlce) gier 2, pkt. 2, bramek 4:5. Do rozegrania pozostał trzeci mecz decydujący Lechja — 9 pac w Lublinie 20-go b. m.

IV grupa: 1) Ognisko (Wilno) gier 3, pkt. 5, bramek 12:4, 2) 82 p. p. (Brześć) gier 3, pkt. 3, bramek 7:9, 3) Cresovia gier 4, pkt. 2, bramek 8:14. Do rozegrania pozostał mecz Ognisko — 82 p. p. 20-go października w Brześciu.

Źródła zamętu i chaosu piłkarskiego

Konieczność zmiany wadliwych statutów Ligi

Nie widziałem nigdy dawnych polskich sejmów i sejmików z ich najlepszych, przedrozbiorowych czasów — ale mam wrażenie, że ten obrazek, jaki przedstawiało ostatnie nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi, choć na miniaturową zakrojony skalę, miał w sobie coś z nastrojów i porządków ówczesnych. I tak jak owe haniebnej pamięci sejmy stały się głównym motorem rozsadzającym nasze państwo, tak samo walne zgromadzenia Ligi, jeżeli nadal będą prowadzone w tym samym trybie — muszą nieodwołalnie doprowadzić do rozkładu naszej organizacji piłkarskiej.

Ci rycerze zielonego stołu, którzy pokazali nam swe prawdziwe oblicze na dwuch ostatnich walnych zgromadzeniach Ligi, nie dają żadnych gwarancyj zmiany taktyki i nawrócenia się



PRZEBÓJ RAJDKA
Zapały najbardziej agresywnego napastnika Legji wstrzymuje świetny obrońca Wisły Pychowski.

do „fair play", a raczej przeciwnie, dają nam zupełną rękojmię, że nie opuszczą żadnej okazji, by wykręcać i zmieniać niewygodne im wyniki rozgrywek.

Jeżeli tym ludziom, którzy dziś działają, pozostawić nadal pełną swobodę ruchów — ferment jest nieunikniony. Zeszłego roku odparto pierwszy atak na praworządność w związku z wyfrunięciem z Ligi Hasmonei. Dziś sam rozwiał się nowy atak. Ale kto nas zapewni, że na przyszły rok nowa próba tego rodzaju nie skończy się powodzeniem?

*

Ale nietylko złą wolę, dyskretnie maskowaną obłudną troską o nienaruszalność przepisów, pokazali nam na ubiegłem zebraniu niektórzy panowie z Ligi: dali przedewszystkiem koncert braku wyrobienia zebraniowego. Doprawdy, przeciętne zebranie samopomocy koleżeńskiej w 5-ej gimnazjalnej odbywa się w poważniejszym nastroju.

Stracono 14 godzin na to, by 1) udzielić absolutorjum zarządowi, 2) wyrazić mu votum zaufania, 3) odmówić absolutorjum Wydziałowi G. i D., 4) wybrać nowe organy Ligi, 5) uznać że w paru wypadkach W. G. i D. przy wymierzaniu kar graczom przekroczył przepisy „Postanowień".

I to trwało 14 godzin! Na to zjeżdżało się kilkudziesięciu ludzi z całej Polski!

A przytem ta forma obrad!

Wszyscy z reguły proszą o głos w „sprawie formalnej", przy każdym punkcie wszyscy muszą się wygadać do upadłego, nie uznają i nie mogą uszanować zamknięcia dyskusji, przesądzenia sprawy przez zapadłe głosowanie, i t. d.

I nie byłoby w tym ogólnym braku wyrobienia może nic dziwnego (raczej charakterystyczny dla piłki nożnej symptomat) — gdyby nie to, że znaczna większość zebranych — to ludzie o wykształceniu średniem lub uniwersyteckiem.

Wierzyć się nie chce, że ludzie nieraz w życiu poza sportowem tak poważni, tu tak niepoważnie się zachowują. Zdaje się jednak, że dzieje się tak nie dlatego, by panowie ci poważniej się zachowywać nie umieli, ale dlatego że im na to pozwalają i jest im z tem wygodniej. Poprostu w chaosie i zamęcie łatwiej jest przemycić swe klubowe zachcianki, aniżeli na zebraniu spokojnem i praworządnem.

Gdzie więc leży przyczyna tego stanu rzeczy? Dlaczego ci sami ludzie gdzieindziej poważni, tutaj, na terenie piłki nożnej zachowują się jak żaki?



GŁÓWKA KOTLARCZYKA II
Młodszy brat słynnego śr. pomocnika Wisły główkuje w asyście Balcera (W.) i Szalera (Legja).

Zdaje się, że przedewszystkiem w wadliwym statucie Ligi. Jak długo dopuszczane będą dyskusje na temat orzeczeń sędziego i Wydziału Gier i Dyscypliny — dopóty będą istniały tendencje do ich uchylania na walnych zgromadzeniach.

Wprawdzie dzisiejszy nawet statut Ligi do dyskusyj takich nie dopuszcza, skoro wyjmuje z pod kompetencji walnego zgromadzenia wnioski w kwestjach dyscyplinarnych i weryfikacji gier, ale jednak takie postawienie kwestji przez statut nie jest dla panów działaczy piłkarskich dość zrozumiałe. Uważają oni, że choć nie wolno uchylać decyzji Wydziału G. i D., to można jednak nad niemi dyskutować choćby do rana, i uchwalać swą opinję co do tych decyzyj nienaruszalnych.

Ależ panowie, taka interpretacja jest doprawdy wysoce niepoważna! Skoro statut nie pozwala decyzyj tych zmieniać, to znaczy że nie podlegają one apelacji do walnego zgromadzenia, i tem samem nie wolno ich także krytykować.

Cóż by było w Państwie gdyby np. w Sejmie dyskutowano nad wyrokami sądów? Jakby to wyglądało gdyby poseł X. krytykował Sąd Okręgowy za to, że jego osobistego wroga p. I. zamknął tylko na 3, a nie 6 lat do kryminału? A przecież tylko na tego typu dyskusjach zeszło owo wesołej pamięci zebranie.

*

Zatem wyjście z sytuacji może być tylko takie by statutowo w sposób zdecydowany raz na zawsze wykluczyć wszelką możliwość roztrząsania spraw orzeczeń sędziów na boisku i dyscyplinarnych. Pozatem trzeba zawczasu wystarać się o takiego przewodniczącego zebrania, któryby przedewszystkiem znał statut dokładnie, a następnie wszelkie niedopuszczalne debaty z miejsca ucinał.



KORSAK ZALEWSKI (W. T. C.)
świetnym wynikiem w cyklopedestrze potwierdził opinję o swej wysokiej klasie kolarza szosowego.

Rola przewodniczącego nie polega bowiem na tem, by zebranych uprzejmie przekonywać o niedopuszczalności ich wystąpień, lecz na tem, by nie dać nikomu ani pół minuty rozprawiać o rzeczach, które do kompetencji zebrania nie należą.

Liga musi się zdobyć na to, by wybierać do zarządu i Wydziału G. i D. ludzi ze wszech miar godnych zaufania i dać im w ręce władzę dyscyplinarną bądź zupełnie bezapelacyjną, tak jak jest w sądach rozjemczych wszystkich niemal instytucyj społecznych, bądź rolę instancji apelacyjnej przekazać innemu, równie szczupłemu ciału np. Wydziałowi G. i D. Polskiego Związku Piłki Nożnej, tak jak teoretycznie jest obecnie.

Walne zebranie natomiast może mieć za zadanie tylko uchwalanie przepisów i dyrektyw dotyczących przyszłości oraz krytykę swych organów w kwestjach gospodarczych i administracyjnych. W żadnym razie nie może mieć wpływu w jakiejkolwiekbądź formie na weryfikację odbytych już zawodów.

Inaczej nie zejdziemy z obecnej śliskiej drogi.

Tadeusz Semadeni.

NA PLANSZY SZERMIERCZEJ

Laskowski i Papee mistrzami Warszawy w szpadzie i w szabli

Mistrzostwa Warszawy były wczesnym, jednak koniecznym pierwszym krokiem sezonu. Pozwoliły nam one skonstatować zarówno w szpadzie jak i szabli liczne luki i braki, na których pospieszne uzupełnienie w przededniu meczu z Rumunją czas już najwyższy. Przyczyną tych niedomagań — poprostu początek sezonu. Krótki trening nie pozwolił na przypomnienie całego repertuaru techniki i kombinacji, nie zdążył wprowadzić większości szermierzy w zadawalającą kondycję fizyczną. Stąd operowanie minimalnym zasobem pomysłów, ubóstwo i jednostajność akcyj, brak zmieniania ripost i nieczyste wykonanie wszelkich zamierzeń. Turniej szablowy mistrzostw stał tym razem nie pod znakiem dobrego tempa i błyskawicznych fleche'ów, lecz raczej arretu i parady — riposty, które są konsekwencją niepewnych ataków przeciwnika i braku zaufania do własnych akcyj ofenzywnych.

Szpadę podjęli zawodnicy — może poza Laskowskim i Szupenką — tak jak ją zostawili po mistrzostwach Polski z tem, że zarówno w temperamencie jak skuteczności poszczególnych akcyj i ich wyniku sumarycznym zastąpił Szemplińskiego Zabielski. Nasz specjalista szpady Laskowski, mimo należytego przygotowania — tytułu mistrzowskiego nie zdobył ani łatwo, ani specjalnie czysto. Miał momenty słabej, niezdecydowanej roboty; jego nierozegrana z Zabielskim i wygrana z Segdą były mało przekonywujące i przy jury złożonem z fachowców w dziedzinie szpady, niewykluczonemby było zaliczenie mu 2-ch porażek. Był to stanowczo jeden ze słabszych dni Laskowskiego. Dziwnie przygnębiony i zniechęcony Szempliński szedł słabo: ataki miał szerokie, niepewne, krótkie, arretu i riposty ani śladu. Segda ma wciąż ten sam atak — na prawe udo — i... to, zdaje się, wszystko. Jak na repertuar szpadowy, gdzie trzeba prowokować akcje przeciwnika i „wchodzić" w nie kontrakcjami, cokolwiek za skromnie. Coprawda Segda z rutyną starego, wytrawnego florecisty włącza w robotę szpadową tyle ruchliwości, zgrabności i dobrego prowadzenia broni, tyle stwarza „pozorów" dobrej roboty, że laik patrzy nań z zadowoleniem, a nieznający go dobrze przeciwnik ulega jego akcjom. Małlysko technicznie lepszy, niż na mistrzostwach armii, zanadto jednak flegmatyczny, aby wyjść poza poprawność. Szupenko wypadł słabiej niż na treningach; widać jednak w jego robocie dużo zamiłowania i przykładania się do tej ciekawej broni.

Sędziowanie w szpadzie sumiennne, lecz niepozbawione błędów, jakie zwykle zdarzają się sędziom-niespecjalistom w broni kolnej. W szabli pchnięcie poparte biegiem albo dochodzi w jednem tempie albo idzie obok (passe), w szpadzie natomiast zawodnik w obawie arretu (przeciwpchnięcia, osadzenia) często pcha krótko, poczem przedłuża cios, co na oko wygląda jak jeden nieprzerwany ruch. Tę subtelną różnicę łatwiej zobaczyć, skoro wyczuwa się zamiary walczących na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń. Wiele z tem było i jest nieporozumień na naszych planszach.

Do szabli, opromienionej sławą naszej specjalności, zabrano się uroczyściej i w pokaźnej liczbie 10 zawodników równej, mocnej klasy. Szabla jest bronią wymagającą energji, ruchliwości i wytrwałości — to też brak treningu u niektórych zawodników wystąpił tu znacznie jaskrawiej. Najsilniej wyzierało nieprzygotowanie z roboty Suskiego, Zabielskiego i Makomaskiego. Zabielski trafił odrazu na trzech lepiej przygotowanych, najsilniejszych szablistów — Nycza, Segdę i Papee'go, zmęczył się i potem tylko bronił, wobec czego „zbierał". Suski był cieniem samego siebie, podobnie jak i Makomaski. Udał się natomiast Makomaskiemu rycerski gest w walce z Papee'm. Stan był 4:4. Papee trafił atakiem gdzieś dołem „w powietrze", jak się wydawało sędziom i widzom i otrzymał następnie czysty cios Makomaskiego. Mimo pewnego zwycięstwa, Makomaski, niepytany przyznał się, że został trafiony przez Papee'go nisko, co z kolei przekreślało jego zwycięski cios. Ładny czyn! A. Z. S. może być dumny z rycerskości i sportowej uczciwości swego zawodnika.

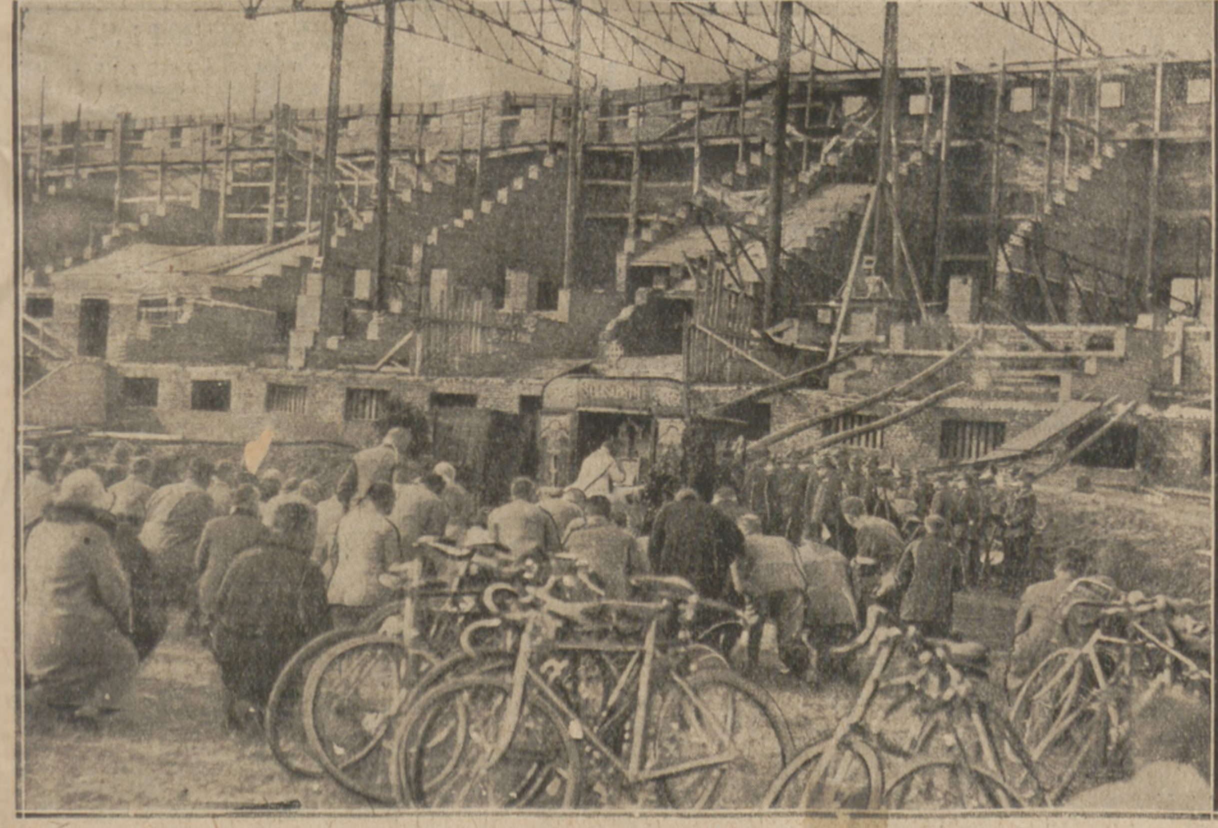
Do grupy „ofiar słabego treningu" zbliżał się początkowo Szempliński. Potem otrząsnął się ze zniechęcenia, pobił Laskowskiego, coprawda po mocno „piłowanej" i nieczystej walce, i wywindował się aż na 5-te miejsce. Dobrowolskiemu służyła kondycja fizyczna; miejsce wyrąbał sobie ambicją, siłą, biegiem i temperamentem. Miłą niespodziankę zrobił Szupenko. Klingę prowadził może najczyściej ze wszystkich, pracował cierpliwie, rozumnie i w dobrem tempie. To też może się pochlubić ładnem zwycięstwem nad Laskowskim i prowadzeniem 4:1 z Papee'm. Laskowski szedł ambitnie, jak zwykle zresztą, i miejsce wywalczył zasłużenie. Segda zawsze ten sam: skromny repertuar akcyj wyrównuje szybkością, lotnością i miękkiem, precyzyjnem prowadzeniem klingi. Dwaj faworyci Nycz i Papee zawiedli nieco oczekiwania, jeżeli chodzi o I-sze miejsce. Krótki okres treningu nie pozwolił im na skrystalizowanie szermierczych możliwości. Stąd chwiejność w „drugich zamiarach" u Nycza, stąd u Papee'go unikanie własnej inicjatywy i czajenie się raczej na błąd przeciwnika. Chwiejność ta dała Nyczowi bardzo problematyczne zwycięstwo nad Laskowskim, a Papee trzy razy wyrównywał do 4-ch trafień i wygrywał jednem trafieniem: z Szupenką, Makomaskim i Dobrowolskim.

Spotkanie o I-sze miejsce dało nikłe zwycięstwo Papee'mu — jednym tuszem. A jednak jest w tym wyniku wyższość Papee'go. Nycz był najlepiej ze wszystkich wytrenowany. Papee, szermierz z poza kursu wojskowego, nie miał tyle sposobności treningu i zmęczył się już w połowie walk. Tam jednak, gdzie nie mogły dopisać siły — pozostał spryt rutynowanego poulera. Papee wyciągał Nycza do ataku, ponieważ sam nie miał sił atakować. Nycz nie zrozumiał gry, dał się wciągnąć w plany Papee'go, atakował zaciekle, popełniał błędy, które wykorzystywał Papee. Wniosek: Papee wygrał zasłużenie. Zważyć jednak musimy, że zawodnicy nie byli w pełni formy, wobec czego o jakiejś stałej zdecydowanej wyższości Papee'go na podstawie niedzielnego wyniku sądzić nie można.

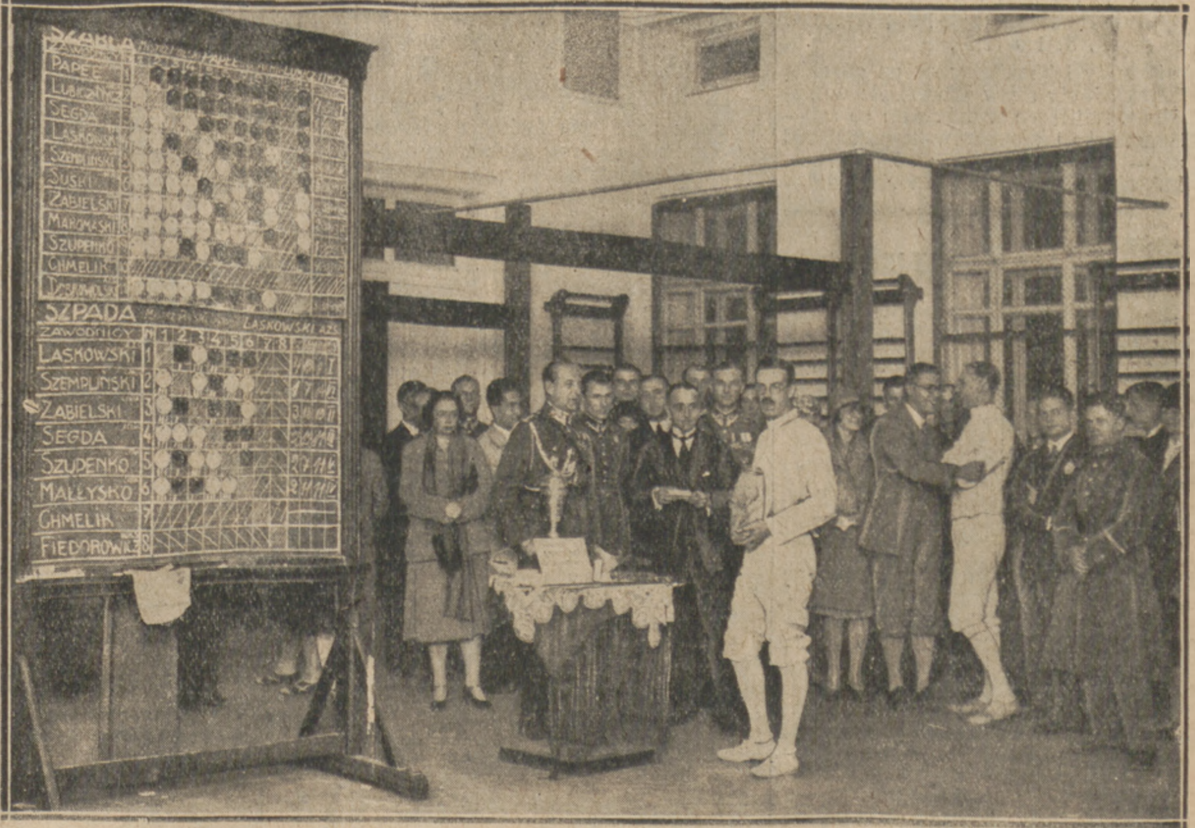
Sędziowanie naogół poprawne. Źle tylko było z zestawieniem jury, tak że ku końcowi walk, kiedy nerwy zawodników były już wyczerpane, a spotkania decydowały o lokacie w tabeli walk — funkcje bocznych sędziów sprawowały coraz słabsze siły. Stąd błędy w orzeczeniach i nieporozumienie z bardziej nerwowymi zawodnikami.



BOKSERZY K. S. GEDANJA
pod kierunkiem trenera Arlta poczynili wielkie postępy, wyrażające się w wyniku remisowym osiągniętym w meczu z Danziger B. C.



UROCZYSTOŚCI NA BOISKU LEGJI
Na tle imponującego masywu, budujących się trybun stadionu im. Marszałka J. Piłsudskiego, wspaniale wyglądała uroczystość założenia kamienia węgielnego pod tor kolarski Legii — drugi w Warszawie, a piąty w Polsce. Historyczny ten dla kolarstwa polskiego moment utrwalony został na naszem zdjęciu.



MISTRZOWIE ODBIERAJĄ NAGRODY
Tak wyglądała sala turniejowa w chwili, gdy zwycięzcy zawodów szermierczych o mistrzostwo Warszawy zgłaszali się po odbiór zdobytych nagród. Właśnie dr. Papee, prezes Polskiego Związku Szermierczego otrzymuje z rąk płk. Wieniawy Długoszowskiego piękny puhar, jako nagrodę za tytuł mistrza szabli. Na lewo widać tablicę ze szczegółowemi wynikami turnieju.

Nazwiska trzech Polaków
na liście elity lekkoatletów Europy

Wśród najlepszych wyników lekkoatletycznych osiągniętych w Europie w miesiącu wrześniu, poczesne miejsce przypada Polakom. Lista ta została opublikowana przez dziennik paryski „L'Auto", a fakt, że Polacy tak zaszczytne miejsce w niej zajmują, wywołał u Francuzów zdumienie.

Na 200 mtr. Sikorski z czasem 22.2 jest szósty za Wichmannem, Eldrachetem, Körnigiem, Tolanem i Schlösskem zostawia za sobą Maregattiego (Włochy), Bowena (Am.).

Na 800 mtr. pierwsze miejsce zajmuje Kostrzewski (1:55), dystansując Ladoumegua, Johanessena (Norw.), Kellera, Helgasa, Peltzera, Martina, Larvę i t. d.

Na 1500 mtr. Petkiewicz (4:00,2) jest czwarty, za Ladoumegue, Böcherem, Loukolą, przed Dabatem, Leduciem, Becalim, Walpertem, Helgasem i t. d.

Na 5000 mtr. Petkiewicz (15:25) musi schylić czoła przed Nurmim, Isohollo, Loukolą, Dickmannem, Koscyakiem, Toivonenem, bije jednak Petriego, Dartiguesa, Jorgensena, Beddariego.

Na 400 mtr. płotki tylko Facelli miał lepszy czas od Kostrzewskiego (54.2). Na 110 mtr. Trojanowski jest ostatni z pierwszej dziesiątki.

W skoku wdal Sikorski (728) jest drugi za Tommasim 7.46, a przed Kochermannem, Meierem, Topellusem, Aastadtem i t. d.

Bilans Łucznika
po pięcioletniej walce

Po biegu naprzełaj o mistrz. Polski tegoroczne rozgrywki o łucznika prof. Wittiga zostały zakończone. Oto wyniki za rok 1929: 1) Polonia 52 pkt., 2) AZS 47 pkt., 3) Warszawianka 21 pkt., 4) i 5) Warta i AZS (Poznań) po 15 pkt., a dalej 3 p. sap. 11 pkt., Cracovia 5 pkt., AZS (Kraków), Sokół (Bydgoszcz, AZS (Lwów) i Pogoń po 3 pkt., zaś Sokół (Wilno), Krusche-Ender, Stadjon i Rożdzień po 2 pkt.

Po pięcioletnich bojach ostateczna punktacja przedstawia się następująco: 1) Polonia 263 pkt., 2) AZS (Warszawa) 262 pkt., 3) Warszawianka 87 pkt., 4) Warta 59 pkt., 5) Pogoń 40 pkt., 6) Cracovia 31 pkt., 7) AZS (Poznań) 27 pkt., 8) 3 p. sap. 23 pkt., 9) i 10) AZS (Kraków) i Sokół (Piotrków) po 13 pkt., 11) Sokół (Bydgoszcz) 11 pkt., 12) i 13) AZS (Lwów) i 1 FC po 7 pkt., a dalej Rożdzień 5 pkt., ŁKS, Varsovia po 4 pkt., Polonia (Bydgoszcz), Orzeł Biały, 22 Mała Dąbrówka, Sokół (Jarosław) po 3 pkt., Jutrzenka, Kolejowy KS, Zw. Młodzieży Wiejskiej (Białystok), Sokół (Wilno), Stadjon i Krusche-Ender po 2 pkt., Czarni, Pogoń (Wilno) i Strzelec (Piotrków) po 1 pkt.

Trener Polskiego Związku Bokserskiego Otto Niespel, który od dwóch tygodni kierował treningami pięściarzy zrzeszonych w ŁOZB, przed kilku dniami, samowolnie, nie uprzedzając nikogo, opuścił Łódź, wracając do Niemiec. Już w ostatnich dniach swego pobytu w Łodzi, dało się zauważyć pewnego rodzaju lekceważenie swych obowiązków przez Niespla, w postaci nieuczęszczania na treningi. Zastępował go zwykle b. mistrz Polski — Konarzewski. Zerwana przez Otto Niespla umowa naraziła na poważne straty PZB., który o powyższym fakcie zawiadomił niemiecki Zw. Boks.

Sygnały olimpijskie na horyzoncie
Polska myśli już o igrzyskach w Los Angeles

Przygotowania do Olimpjady w Los Angeles są już rozpoczęte. P. K. Ol. złożył na posiedzeniu Z.Z. sprawozdanie z akcji przygotowawczej, stwierdzając, że narazie ogranicza się ona do rozpisania wśród związków sportowych ankiety, dotyczącej stanu przygotowań technicznych poszczególnych gałęzi sportu, ich poziomu w stosunku do zagranicy i t. d.

Po otrzymaniu dokładnych odpowiedzi P. K. Ol. opracuje w porozumieniu z PUWF-em i MSZ szczegółowy plan przygotowań olimpijskich.

Ekspozytura Komitetu Olimpijskiego w Ameryce ma powstać w najbliższym czasie. P. K. Ol. przywiązuje do powstania swej filji za oceanem ze względów propagandowych i finansowych wielką wagę.

Zebranie zarządu Z. Z. odbyło się w piątek wieczorem, otwierając serię posiedzeń powakacyjnych. Przed porządkiem dziennym zabrał głos prezes Z. Z. ppłk. Ulrich, który podkreślił historyczne znaczenie daty 11 października 1929 roku, kiedy upłynęło 10 lat od chwili zorganizowania sportu w Polsce odrodzonej. Ppłk. Ulrich złożył imieniem Z.Z. hałd bezimiennym pracownikom sportu, którzy przyczynili się do tak wspaniałego rozwoju wychowania fizycznego.

Następnie Z. Z. omawiał szereg spraw bieżących natury organizacyjnej.

KOLARSTWO

Kraków kolarski nie daje o sobie znaku życia. Tor Cracovii, jeden z czterech istniejących w Polsce torów, nie był świadkiem w sezonie jesiennym ani jednych zawodów. Mało tego. Zawodnicy krakowscy nie startowali od września na żadnym z torów krajowych, mimo iż Warszawa, Łódź i Kalisz miały w tym okresie po parę dni wyścigowych. Śpiączka ta nie świadczy dobrze o energji krakowskich klubów kolarskich.

Biegi na tandemach zamierza wprowadzić do programu przyszłorocznych zawodów torowych WTC. W tym celu klub ten zamówił w jednej z fabryk rowerowych siedem nowych maszyn. Byłoby bardzo pożądane, by WTC zapoznało Warszawę z niezwykle emocjonującą piłką rowerową. Gra ta rozwija się bardzo pomyślnie na G. Śląsku, entuzjazmując tam tysiące widzów. Sprowadzenie dwóch drużyn miałoby znaczenie nietylko propagandowe, ale zakończyłoby się niezawodnie sukcesem finansowym.

W wyścigu kolarskim szosowym Poznań — Września — Poznań (90 klm.) zwyciężył najlepszy kolarz Poznania Henryk Lange z klubu H. Cegielski w czasie 3:05 przed Kuźmą (H. Cegielski) 3:07,16 i Jachimowiczem (Warta) 3:09. Wyścig organizował H. Cegielski.

Sekcja motocyklowa Unionu, jedna z najwyżej postawionych w Polsce obchodzi w r. b. pięciolecie.

Wśród asów naszych boisk

Kusociński, świetny długodystansowiec, który powrócił niedawno do czynnego życia sportowego, zwrócił się do Warszawianki z prośbą o zwolnienie.

Majtkowski (Sokół — Bydgoszcz) pobił dotychczasowy rekord Pomorza w skoku o tyczce osiągając doskonały wynik 3.525 m. 3.67 m. Majtkowski lekko strącił. Jest to jeden z najlepszych tegorocznych wyników naszych tyczkarzy.

Sztam, zasłużony trener bokserski Warty wstąpił w ub. tygodniu w związki małżeńskie z p. Ireną Pawlikówną z Poznania. W tych dniach opuszcza Sztam Poznań, przenosząc się z Centr. Wojsk. Szkoły G. i Sport. do Warszawy.

Józef Kałuża na meczu Cracovia — IFC zakończonym 6:1 wystąpił po raz 400-tny w barwach Cracovii. Po szóstej bramce zdobytej przez jubilata, publiczność urządziła ulubieńcowi swemu serdeczną owację. Józef Kałuża rozpoczął swą karjerę piłkarską w r. 1912 i nie przerywał jej poza okresem wojny światowej i północnej kontuzji kolana. Strzelił on 447 bramek.

Ze swej strony składamy wyśmienitemu footballiście krakowskiemu najserdeczniejsze życzenia i przyłączamy się w ten sposób do życzeń całej Polski sportowej.

Pośpiech (IFC) został zawieszony na przeciąg 2 tygodni za grę faul na meczu IFC — Wisła w Katowicach.

Kubiński (Cracovia) został zawieszony na 2 miesiące za celowe kopnięcie przeciwnika na meczu Cracovia — Legja.

Görlitzowi, któremu w. g. i d. uchylił poprzednio dyskwalifikację, została ona mocą ostatniej uchwały nowego wydziału g. i d. przywrócona.

Kisieliński otrzymał dwumiesięczną dyskwalifikację za wykroczenie na meczu z Pogonią w dniu 7 lipca r. b. Kara ta jednak została zawieszona na przeciąg sześciu miesięcy. Jest to uchwała nowego wydziału gier i dyscypliny, któremu, jak wiadomo, polecono załatwienie dawnych zaległości.

Daniel, rewelacja tegorocznego Biegu Dookoła Polski przebywa obecnie stale we Lwowie, na Politechnice. Daniel zamierza wstąpić z powrotem do swego macierzystego klubu, t. j. do Pogoni.

Froess, dwukrotny kolarski mistrz Lwowa, najlepszy obecnie szosowiec lwowski, ukończył już służbę wojskową, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na jego kondycję.

Kołodziejczyk został obecnie powołany do czynnej służby wojskowej, którą odbywać będzie w szkole żandarmerji w Grudziądzu. Również Rettig i Poegel idą teraz do wojska. Pierwszy odbywać będzie swą służbę w Jabłonnie, drugi w Łowiczu. Wszyscy trzej reprezentują barwy Unionu.

PING-PONG

Sezon ping-pongowy, zamarły zupełnie podczas lata, rozpoczął się w Warszawie meczem między służjowanemi klubami: „Startem" i „Zniczem" a warszawską Y. M. C. A., mistrzem zeszłorocznym klubów warszawskich, rozporządzającą w danej chwili bezsprzecznie najlepszym zespołem pingpongowym stolicy. Obie reprezentacje wystąpiły do walki, zasilone czołowymi ping-pongistami krakowskimi, znajdującymi się obecnie w Warszawie. W barwach „Znicza" wystąpił drugi gracz Krakowa, Rozmaryn, dawniej członek krakowskiej Makabi. Natomiast drużyna YMCA-i wzmocniona została przez wstąpienie do klubu Podgórskiego, reprezentacyjnego gracza mistrzowskiego zespołu krakowskiego, krakowskiej YMCA.

Mecz zakończył się zdecydowanem wysokocyfrowem zwycięstwem Y. M. C. A-i w stosunku 6:1.

Wyniki techniczne były następujące: Berkowicz (Znicz) — Fryk (YMCA) 3:6 2:6, Rozmaryn (Znicz) — Podgórski (YMCA) 3:6 3.6, rez. Wajnczuk (Znicz) — Lewandowski (YMCA) 0:6 0;6, rez. Gurfinkiel (Znicz) — Mieczkowski (YMCA) 2:6 0:6, Gadaliński (YMCA) — Szulc (Znicz) W. O., Salkowski (YMCA) — Reutenstein I (Znicz) 6:1 7:5, Reutenstein II (Znicz) — Obarski (YMCA) 6:3 6:1.

Mecz między Zniczem a Samsonem przyniósł zwycięstwo Zniczowi.

A. K. S. WARSZAWA
obchodzi 5-ciolecie istnienia

Amatorski Klub Sportowy, jeden z najdzielniejszych i najruchliwszych młodych klubów stołecznych przeżywa obecnie ciężki kryzys.

AKS, obchodzący w listopadzie swoje pięciolecie, posiada świetną sekcję kolarską wsławioną szeregiem triumfów i posiadającą w gronie swem takie nazwiska, jak Stefański, Głowacki, Krawczyk, Lipiński, Przybysz, jedną z lepszych sekcyj lekkoatletycznych, ruchliwą sekcję piłkarską i inne.

Niestety rozwój klubu hamowany jest przez zupełny brak środków finansowych i własnego boiska. Klub ten nie otrzymał dotychczas ani grosza zapomogi od magistratu stołecznego, nie dostał mimo wielu starań ani grosza subwencji od PUWF, utrzymując się prawie wyłącznie ze składek członków, przeważnie niezamożnej młodzieży robotniczej i rzemieślniczej.

Nic dziwnego, że w tych warunkach dotychczasowy zasłużony prezes AKS P. Pobudejski, nie widząc możliwości rozwiązania palących kwestyj postanowił zrezygnować ze swego stanowiska. W niedzielę 20 b .m. odbędzie się w lokalu klubu przy Al. Trzeciego Maja 8 nadzwyczajne walne zebranie, poświęcone krytycznej sytuacji towarzystwa i wyborom nowego prezesa.

Charakterystyczne jest, że AKS posiada dzięki swym sukcesom sportowym dużą siłę atrakcyjną dla klubów słabszych, czego dowodzą fuzje z AKS szeregu klubów, jak Prażanka, Strzelec i t. d. Obecnie z zamiarem przystąpienia do AKS nosi się B — klasowa Lilpopianka.

Dr. Saloni prezes Pol. Zw. Motocyklowego, wyjeżdża do Barcelony na Kongres Międzynarodowej Federacji Motocyklowej i Grand Prix Europy. Kongres odbędzie się 21 i 22 b. m.

Mecz bokserski Polska — Niemcy został już umieszczony w kalendarzu PZB na miesiąc styczeń. Rokowania ze zw. niemieckim ustalą, czy miejscem spotkania będzie Poznań czy Warszawa.

Kronika stołeczna

Dzień W. O. Z. P. N. urządzany rok rocznie na dochód tego Związku, w roku bieżącym zawiódł do pewnego stopnia nadzieje organizatorów. Jedynie na boisku Skry, gdzie zapowiedziane były dwa mecze o charakterze lokalnych „derby" zgromadziło się około 2500 osób.

Pierwsze spotkanie pomiędzy rywalizującemi od kilku lat drużynami robotniczemi Skra i Ruchem zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Skry 2:1 (0:1). Obie drużyny wystawiły swe drugie drużyny, okraszone nielicznymi graczami pierwszej. Gra chaotyczna i nieciekawa wykazała w pierwszej połowie lekką przewagę Ruchu, po przerwie zaś górowała Skra. Bramki zdobyli: dla zwycięzców: Kozłowski i Brauman, a dla pokonanych Perliński. Sędziował p. Cajler.

T. zw. „święta wojna" t. j. mecz Gwiazda — Makabi zakończył się zgodnie z naszą zapowiedzią, zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 2:0 (0:0). Charakterystyczne jest, że Makabi w 3 rozegranych w bieżącym sezonie meczach z Gwiazdą nie zdobyła ani jednej bramki. Wynik 2:0 krzywdzi jednak Makabi, która była przeciwnikiem równorzędnym, ale świetna obrona Gwiazdy z Wałachem na czele likwidowała skutecznie zakusy ataku białoniebieskich. Bramki dla zwycięzców padły w pierwszych minutach drugiej połowy ze strzałów Szulzingera i Górki. Sędziował p. Miszewski.

AZS rozegrał na własnem boisku mecz z kombinowanym teamem Hakoahu i Barkochby. Gra nieciekawa, przyniosła akademikom pewne zwycięstwo 7:1 (3:0). Bramki dla AZS zdobyli: Zbyszewski, Keszycki, Zarzycki (po dwie) i Chutkiewicz (1). Sędzia p. Zawisza. Czwarty mecz pomiędzy czołowemi drużynami C-klasowemi Czarnymi a Jutrzenką, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Czarnych 6:2 (5:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Koper (4), Goldtater i Rosenfeld (po jednej).

W zawodach o wejście do kl. B Drukarz, najpoważniejszy kandydat na mistrza kl. C, pokonał Lawinę w zdecydowanym stosunku 6:1 (4:1). Zwycięzcy ponadto nie wykorzystali karnego. Pozatem Legja Ib pokonała pewnie Z. A. S. S. 4:0 (2:0). Warszawianka Ib zwyciężyła zasłużenie Orzeł 4:2 (3:0. Marymont II rozgromił Tur Wola 5:0, Kawer (Grochów) przegrał z Orłem II 2:6, wreszcie AZS pokonał kombinowany team Amatorskiego K. S. i Warszawskiego K. S. 1:0 (1:0).

Zawody lekkoatletyczne na odznakę PZLA odbyły się w Warszawie w niedzielę. Najlepsze wyniki pań: 60 m. — Sadkowska i Woynarowska po 8.4, 800 m. — Sadkowska 3:12, skok w dal — Lubecka 474, a Sadkowska 458, kula — Lubecka 8.72; panów: 1500 m. — Pruszkowski 4:26.5, 5 klm. — Łukaszewicz, 300 m. — Holfeier 40.2, w dal — Fijałkowski 545 cm.

Doroczny bieg na przełaj dla klubów klasy B i C o puhar Towarzystwa Eugenicznego odbył się na Grochowie. Trasa biegu wynosiła 3000 mtr. Pierwszy przybył do mety Gradus (Makabi) w czasie 13:56 przed Zemłem, Raszkiem, Adamczykiem i Kowalskim (wszyscy z Orła). W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Orzeł — 9 pkt. przed Makabi — 21 pkt., Odrodzeniem — 21 pkt. i Policyjnym K. S. — 27 pkt. Wobec tego, że Orzeł zwyciężył już trzy razy z rzędu, puhar Tow. przeszedł ostatecznie na własność tego klubu.

Na boiskach całej Polski

Grudziądz. Dzień sztafet przyniósł wyniki następujące: 4 x 100 mtr. — Sokół I 46.4, gimn. matematyczne 47; 10 x 100 mtr. — gimn. mat. 2:05.7, olimpijska — Sokół I 3:58.6, seminarjum naucz 4:08.4. Zawody kolarskie o mistrzostwo miasta wygrał Pałubicki (trasa 52 klm.) w 1:33:30. W piłce ręcznej Sokół I pokonał S. K. S. 3:2. W piłce nożnej Kolejowcy (Tczew) — Kolejowcy (Grudziądz) 2:2. Mecz o mistrzostwo P. K. P. Gdańsk.

Bydgoszcz. W 140 klm. wyścigu kolarskim Bydgoszcz — Toruń — Inowrocław — Bydgoszcz, Feliks Więcek poniósł sensacyjną porażkę. Pierwszy przybył do mety Polak (Sosnow. T. C.) — 3 g. 28 m., 2) Henryk Heinich (Pakość), 3) F. Heinich (Pak.), 4) Więcek, 5) Skórcz.

Częstochowa. Turyści — Warta 4:1. Po zwycięstwie nad A-klasową Skrą, Turyści odnieśli znów sukces, zwyciężając Wartę, coprawda w bardzo osłabionym składzie. Turyści grali dobrze. Warta (Zawiercie) — Czeladzki K. S. (Czeladź) mistrzowie grup w kl. B., Kiel. ZOPN, grają, wobec uzyskania równej ilości punktów, trzeci decydujący mecz o wejście do kl. A dn. 27 b. m. w Częstochowie.

Wydział Gier i dysc. kiel ZOPN ukończył już weryfikację mistrzostw na terenie swego okręgu. Zarząd kiel. ZOPN, w związku z niesłychanem stanowiskiem klubów kieleckich, które uzależniają wstąpienie do związku od przydzielenia ich bez rozgrywek do kl. A, musiał chwycić się radykalnego środka i zawiadomił wszystkie okręgi piłkarskie o zakazie gry z klubami kieleckiemi, jako niezwiązkowemi.

Białystok przypomina się od czasu do czasu polskiemu światu sportowemu. Ostatnio na zawodach wojewódzkich wychowania fizycznego Luckhaus (Zw. Młodz. Wiejskiej) uzyskał 176 cm. w skoku wwyż, zajmując wynikiem tym drugie miejsce wśród naszych czołowych skoczków. 182 cm. Luckhaus lekko strącił.

Na uwagę zasługują niezwykle szybkie postępy tego zawodnika. W ciągu ostatnich dwóch tygodni Luckhaus wywindował rekord podokręgu z 166 do 176 cm bijąc go w tym czasie 5 razy.

Zawody wojewódzkie w. f. i p. w. dały następujące wyniki.

Panie: 60 m. — Obuhowiczówna 4.35, wwyż — Naumowiczówna 125 (rek. podokr.), dysk — Tokarzewiczówna 23.43, kula — Naumowiczówna 7.80 (poza konkursem Brzezińska 8.04 rek. podokr.). 4 x 75 m. — Grodno 45,8 (poza konk. Białystok 45, rek. podokr.).

Panowie: Luckhaus wygrywa wszystkie konkurencje do których staje: 100 m. — 12,4 (w przedbiegu 12,2), wdal — 6.24 (rek. podokr.), wwyż — 1.76 (rek. podokr.), tyczka — 3.00 (rek. podokr.), dysk — 34.94, oszczep — 49.03 (rek. podokr.), kula — 11.45, 400 m. — Lewicki 59.8 (w przedbiegu Warhaftig 55.8 rek. podokr.), 5000 m. — Połujanowski 17:57,6 (poza konk. Strzałkowski 16:43 rek. podokr.), sztafeta 4 x 400 — Białystok 4:03 rek. podokr.

Pińsk. Zawody o mistrzostwo szkół przyniosły następujące wyniki: 100, 400 i 1500 mtr. Śmigielski 12.2, 59 i 4:25. Kula — Stankiewicz 890, dysk — Świdziński — 25, oszczep — Łysiuk 36 m., wdal Śmigielski 540, wwyż — Świdziński 146, tyczka — Łysiuk 260. Publiczność dopisała.

Brześć n. B. Kolarski bieg naprzełaj (30 klm.) wygrał Drańko — 59:11, 2) Stefański 1:00:45, 3) Filimonowicz.

Lublin. Hakoah — Hapoel 3:3 (3:0). Mistrz. kl. B. Dobra gra Hakoahu przed przerwą, ambitna Hapoelu w drugiej połowie. Sędzia p. Moniak. Jutrznia — Hapoel 3:0 (1:0). Sędzia p. Sztainberg.

W sobotę 19 b. m. Lechja (Lwów) rozegra spotkanie towarzyskie z Unją, w niedzielę spotka się z 9 p. a. c. (Siedlce) o wejście do Ligi.

Słonim. W. K. S. — K. S. Żyrowice 2:2. Gra ciekawa z przewagą wojskowych. Spotkanie rewanżowe dało też wynik 1:1.

Chrzanów. Fablok—Sokół 5:1 (2:1). Miejscowe „derby" o wejście do kl. A przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie Fabloku, który przez ładną i delikatną grę zyskał ogólną sympatję. Na szczególną uwagę z Fabloku zasługuje bramkarz oraz Kisieliński, z Sokoła Oczkowski. Bramki dla Fabloku strzelili Rusin 2, Gronicki 2, Kisieliński 1. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa bardzo dobrze.

Przemyśl. Zawody kolarskie Polonii wyłoniły następujących zwycięzców: bieg 10 klm. — Kapralski 20:45; 5 klm. — Mrówka 10:39; 5 klm. uczniów — Kapralski 9:30; 5 klm. — Wilk 10:38. W międzygimnazjalnych zawodach tenisowych gimn. Słowackiego pokonało gimn. Morawskiego 5:3. Najlepszym graczem turnieju był Branicki.

Spotkanie Czuwaj — Polonia 1:0, o puhar Nowego Głosu Przemyskiego zostało unieważnione. Wobec powyższego Czuwaj wycofał się z dalszych rozgrywek.

Stanisławów. Hakoah — TUR 4:3 (2:3). Zawody o puhar m. Stanisławowa. TUR prowadząc już 3:0 załamał się. W Hakoahu wyróżnił się Fleischer (zdobywca 3 bramek) i Presser. Sędzia p. Wieselberg.

Bieg naprzełaj 3000 mtr. Rewery: 1) Michalewicz (Rewera) 9:23, 2) Drester (Jedność) 9:41, 3) Demiańczyk.

Santmann, jeden z najlepszych obrońców Stanisławowa, nieczynny przez cały sezon bieżący z powodu złamania nogi, wraca do szeregów Hakoahu.

Biegi sztafetowe na G. Śląsku przyniosły wyniki następujące: 4 x 100 mtr. — Stadjon 46.4; 4 x 200 mtr. — Stadjon 1:40.6; 10 x 200 dla juniorów — Sokół II 4:31.4.

LEGJA (POZNAŃ) — POLONIA 2:1

Mecz o wejście do Ligi, rozegrany w Bydgoszczy przyniósł Polonii czwartą z rzędu porażkę. Drużyna gospodarzy znowu sprawiła zawód swym sympatykom, mecz bowiem mogła wygrać.

Gra z początku chaotyczna, przynosi pierwszą bramkę Polonii ze strzału Ziółkowskiego (20 min.). Na 3 min. przed przerwą Legja wyrównuje z karnego za faul Nowaka. Po przerwie w 40 min. prawoskrzydłowy Legji zdobywa zwycięski punkt.

W Polonii wyróżnił się bramkarz Bruzkowski, obrońcy i skrzydłowy Borysiak. W Legji najlepsza obrona. Sędziował dobrze p. Brzeziński z Krakowa.

Wiadomości łódzkie

Sędzia dr. Niedzwirski ze Lwowa nie został przez PKS powiadomiony o przesunięciu terminu meczu ligowego Garbarnia — Turyści na przedpołudnie i przybył na boisko już po skończonych zawodach. Również sędzia p. Burka z Krakowa nie został przed tygodniem powiadomiony przez PKS o odwołaniu zawodów ŁTSG — Polonia bydgoska o wejście do Ligi.

Wielkie rozgoryczenie na PZPN panuje w kołach ŁTSG z powodu dwukrotnego odkładania zapowiedzianych spotkań o wejście do Ligi. Rozgoryczenie w szeregach białoczarnych jest usprawiedliwione, ostatnie bowiem mecze o wejście do Ligi rozgrywać będziemy na śniegu.

Mistrzostwo Łodzi na r. 1929 w piłce siatkowej pań zdobyła drużyna Wojskowego Klubu Sportowego, zdobywając w 8-miu grach 7 pkt. przed Rodziną Wojskową (6 pkt.) i Zjednoczonymi.

Na miejsce p. Laukasa, który ustąpił ze stanowiska przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny ŁZOPN-u, delegowany został z ramienia ŁZOPN-u wiceprezes p. Seweryn Malinowski.

Zarząd ŁZOPN-u czyni starania w Polskim Związku Piłki Nożnej, by w przyszłym sezonie piłkarskim Łódź była terenem spotkania międzypaństwowego. Dotąd odbył się w Łodzi jeden mecz międzypaństwowy z Turcją w roku 1924 wygrany jak wiadomo przez Polskę w stosunku 2:0.

Pięściarstwo łódzkie traci w roku bieżącym trzy cenne jednostki. Kempa, Sewerynlak i Gawilli zostaną w dniach najbliższych powołani do służby wojskowej i przydzieleni do innych OK.

Mistrzostwo Łódzkiego Lawn-Tennis Klubu na rok 1929 odbyte ubiegłej niedzieli stało na bardzo niskim poziomie. Mistrzostwo zdobył Maks Stolarow, który nie miał zupełnie konkurencji. Obok M. Stolarowa na wysokości zadania stali jeszcze Lunn i Karol Steinert. Startowało 24 zawodników. W półfinałach Lunn zwycięża Dziwińskiego 6:0, 6:2 i Maks Stolarow — Steinerta lekko 6:1, 6:1. Finał przynosi zwycięstwo i tytuł mistrza klubowego Maksowi Stolarowowi, który w trzech setach bije Lunna 6:3, 6:4, 6:2.

Sekcja motocyklowa „Unionu" została zasilona przez pierwszą w Łodzi motocyklistkę, którą jest młoda, bo 20-letnia panna Neuman. „Jedynaczka" motorzystów łódzkich uczestniczyła już ubiegłej niedzieli w wycieczce do Piotrkowa. Wprowadziła ona w podziw swych kolegów swą nieustraszoną odwagą i wspaniałą jazdą. P. Neuman zapowiedziała udział w roku przyszłym we wszystkich konkurencjach przewidzianych w kalendarzyku.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Rom. Zal., Lwów. Oczyszczenie atmosfery nie da na siebie długo czekać. Piszemy o tych sprawach nie bez obrzydzenia, przemilczenie ich jednak jest niedopuszczalne.

„Miłośniczka tennisu", Warszawa. O Jędrzejowskiej pisaliśmy już szczegółowo w poprzednim numerze. Dziękujemy.

„Stały Czytelnik", Warszawa. Publikacja taka jest narazie nieaktualna. Może w przyszłości.

P. J. Stron., Ostrołęka. Dziękujemy za życzliwe słowa. Książki, o którą pan pyta — niestety — niema. W konkursach może pan oczywiście brać udział.

P. J. Jurk., Bydgoszcz. Jesteśmy pismem niezależnem, nie prowadzimy żadnej pokątnej polityki, z fanatyzmów uznajemy jeden—pracy, wysiłku i prawdziwej wartości. Dziękujemy serdecznie.

P. Abr. Gn., Pińsk. Administracja załatwi.

P. J. A. Sz., Kraków. Dziękujemy serdecznie. Prosimy o pamięć na przyszłość.

P. L. Born., Warszawa. Dziękujemy za życzliwe słowa.

P. Rom. Bar., Łódź. Przyszłość pokaże. Składek nie urządzamy.

P. W. Tyd., Białystok. 1) Tak. 2) Tak. 3) Wina poczty.

P. K. Kral., Poznań. Cieszymy się, że wysiłek nasz znajduje uznanie. Więcej kultury w ocenie zjawisk, a mniej szowinizmu — oto zasada.

P. J. Jędrz., Poznań. Opinja trybun nie może wpływać na sąd objektywny. Heljasz znajdzie się niewątpliwie w reprezentacji.

P. Kaz. Rog., Kraków. Każdy ciekawy głos czytelnika możemy drukować w formie listu do redakcji. Prosimy napisać.

NOWE OFIARY TATR

Kilkanaście dni temu wybrali się narciarze Bronisław Czech, Jerzy Ustupski i Józef Wójcik z Zakopanego na wycieczkę w góry. Kiedy znaleźli się na szczycie Zamarłej Turni od strony południowej — zauważyli, że tą samą drogą wspinają się dwie turystki pp. Marzena i Lida Skotnicówny. W pewnym momencie Lida Skotnicówna pośliznęła się i runęła w przepaść z wysokości 80 mtr., pociągając za sobą przywiązaną do liny siostrę swą Marzenę. Turyści pospieszyli natychmiast na pomoc. Niestety, znaleźli już dwa zmasakrowane i zniekształcone trupy. Przyczyną katastrofy było — jak ustalono — z jednej strony nieumiejętność chodzenia po górach, a z drugiej niedostateczna asekuracja.

NA STOLE OPERACYJNYM

Numeracja piłkarzy na boisku. Prawda a reklama. Demokracja w 5-cioboju

Stoimy wobec kryzysu naszego piłkarstwa, kryzysu tem poważniejszego, że wywodzącego swe korzenie — zdaje się — w zmniejszającej się popularności piłki nożnej.

W Warszawie pięć tysięcy publiczności jest marzeniem klubu. W Łodzi mecz ligowy przyciąga zaledwie 3—4 tysiące widzów, tak samo jest we Lwowie i Katowicach. Tylko Kraków potrafią zelektryzować spotkania ligowe lub mecze międzynarodowe i ściągnąć na Błonia rekordy widzów.

Ale i tam sprawa nie zmieniła się od kilku lat na lepsze. Cracovia — Wisła i mecze międzypaństwowe mogą zawsze liczyć na 10 tysięcy widzów, znana drużyna zagraniczna ściągnie połowę tego, a frekwencja przeciętnego meczu waha się zaledwie około 3-ch tysięcy.

Najboleśniejszym korelatem tego stanu rzeczy jest powolne wyczerpywanie się kas klubowych. Że towarzystwa nie mają się świetnie, świadczy najlepiej przebieg budowy boiska Polonii i Legji. Dwa najbogatsze kluby stołeczne, posiadające potężne wpływy w instytucjach sportowych i społecznych budują od lat czterech własne boiska. Po niesłychanych wysiłkach, żmudnej pracy członków i odkładaniu każdego niezadłużonego grosza, Polonia dorobiła się placu do piłki nożnej, ale nie może sobie pozwolić na wykończenie bieżni, budowę trybun, domku klubowego i t. d.

Legja po dociągnięciu zapomocą subwencyj murów trybun do poziomu pierwszego piętra, odpoczywała przez rok. Obecnie znowu rozpoczęło się powolne narastanie cegieł, ale tylko dzięki wybitnej pomocy czynników rządowych i komunalnych.

Tak przedstawia się działalność inwestycyjna klubów słusznie za arystokrację piłkarską uchodzić mogących. Jakże wobec tego rozwijała się drużyny A-klasowe, jak wegetuje B-klasa, jak istnieć mogą towarzystwa C-klasowe?

Darowizny i żebranina, to nie są zbyt pewne i stałe źródła dochodu. Dobrze byłoby obejrzeć się za stateczniejszym gruntem.

Duże zainteresowanie wielkiemi meczami i wielkiemi klubami, to najpewniejsza asekuracja maluczkich. Głównem zadaniem wszystkich zrzeszeń piłki nożnej i ciał kierowniczych winno być przyciągnięcie na boisko jaknajwiększej ilości widzów. Piłka nożna bez widzów usycha, jak umiera aktor bez oklasków.

Dlatego należałoby wrócić do zarzuconego w wirze walk na zebraniach, projektu numerowania graczy ligowych i wydawania programów. Inicjatorzy tego pomysłu słusznie podkreślali, że wprowadzenie numeracji graczy przyczyni się do lepszego zrozumienia gry przez widza, do uwypuklenia posunięć taktycznych, do łatwiejszego wytworzenia ulubieńców danego miasta czy klubu, do zapoznania publiczności z graczami obcych środowisk, wreszcie — do ułatwienia sędziemu prowadzenia spotkania, a wszystko razem do zwiększenia zainteresowania meczami.

Argumenty bardzo poważne. Liga powinna wprowadzić ten dobry obyczaj, choćby narazie tytułem próby.

*

Tak jak piłka nożna nie docenia swych wartości atrakcyjnych, tak z drugiej strony kolarstwo reklamuje się zbyt jaskrawie.

Przyjeżdża obiecujący junior, stayer niemiecki o niezbyt wielkiej klasie — a już afisze propagandowe i komunikaty głoszą o starcie świetnego jeźdźca, pogromcy ex-mistrza świata Sawalla, niezrównanego Duńczyka Carpusa.

Poco z igły robić widły? Poco zwyczajną płotkę podawać za karpia. Zwycięzca Langego jest bardzo odpowiednim przeciwnikiem dla naszych zawodników, wyścigi z nim wypadły bardzo ciekawie, z przyjemnością pójdziemy obejrzeć następny jego start — ale wszystko to, nie wytłomaczy nam dlaczego mieszkaniec Szczecina ma być właśnie Duńczykiem, dlaczego zapoznają go z nami jako z pogromcą Sawalla i dlaczego uczestnik meczów dla narybku ma być niemal nieoficjalnym mistrzem świata.

Jeżeli nawet Carpus odniósł kiedyś zwycięstwo nad Sawallem (czego kroniki kolarskie nie notują) — to należy jednocześnie wyjaśnić, że Sawall pozwolił widocznie na zbyt wielkie fory (np. 6 rund) lub też, że przegrał wskutek defektu motoru. A przy zepsutym motorze śmiało się może mierzyć z Sawallem nawet nasz Podgórski, który jednak mimo odniesionego zwycięstwa, nie zostałby jeszcze pogromcą ex-mistrza świata.

Podobna historja zachodzi i z innymi zawodnikami. Jakoś nie chce się nam wierzyć, że bardzo średniej klasy stayer Erxleben jest mistrzem zawodowym Niemiec, że wśród zawodowców szwajcarskich niema lepszych od patałacha Longarda, lub że skończony niedojda Svoboda jest mistrzem Austrji.

Nieścisłe jest również nazywanie Langego i Oksiutycza mistrzami Polski, ponieważ tytuł ten daje ZPTK tylko sprinterowi, szosowcowi i zwycięzcy cyclopedestru. Zgadzamy się, że i biegi za motorami winny posiadać swoje mistrzostwa, ale nie uprzedzajmy faktów! Przedwcześnie nie koronujmy upatrzonych głów!

A teraz najważniejsze pytanie: poco sprowadzać wogóle zawodowców o typie Svobody i Longarda. Trzy bezwartościowe występy takich panów kosztują grosza niemało, a zysku sportowego i widowiskowego nie daja żadnego. Czy nie byłoby lepszym interesem — nawet pod względem finansowym — zaprosić jeśli już nie Paillarda lub Linarta, Grassina lub owego nieszczęśliwego Sawalla, to przynajmniej Bergaminiego, Thollembecka, Krewera, Möllera, Maronniera, Laeuppiego, Parisota, Toricelliego, Sutera, Wynsdaua, Breau, Lewanowa, czy dziesięciu innych.

Wybór jest duży, ale swoboda w sprowadzaniu pp. Svobodów nie powinna zamieniać się w rozwiązłość i lekceważenie kolarstwa polskiego.

*

Wogóle w naszem młodem życiu sportowem umiar, logika i konsekwencja — to goście niestety, zbyt rzadcy, chociaż tak pożadani.

Jeżeli jednak brakiem jednej z tych trzech „cnót kardynalnych" grzeszy jakiś klub pojedyńczy, to niewątpliwie jest bardzo źle, ale niema potrzeby rozdzierać szat. Jeżeli mamy do czynienia ze związkiem sportowym, to sytuacja nabiera cech powagi, zaczyna drażnić, ocierając się o brzeg chaosu.

A cóż dopiero mówić, jeśli brak konsekwencji ujawni się w postępowaniu najwyższych władz sportowych. Mamy wrażenie, że sytuacja z naszym dziesięciolatkiem sportowym przedstawia się obecnie w ten sposób, że opinia publiczna winna jaknaibaczniej obserwować wszystkie ruchy tego obiecującego młodzieńca by w każdej chwili móc schwycić go za rękę i naprowadzić na właściwą drogę. Szereg kwestyj, jak zawodostwo, sędziowie, organizacja władz i t. d. posiadają tyle rozwiązań pozornie bardzo nęcących, że niema nic dziwnego, gdy dzieciak nasz gotów jest czasami zajrzeć za niewłaściwe drzwi.

W tej chwili mamy zamiar zastanowić się nad drobnem orzeczeniem, czy nieoszlifowaniem poglądów PUWF-u.

Wiadomo, że corocznie odbywają się mistrzostwa armji w szeregu gałęzi sportu. Nie we wszystkich, ale w wielu.

I oto, gdy w lekkiej atletyce i piłce nożnej stanąć w szranki może każdy żołnierz Rzeczypospolitej bez względu na szarżę i przydział, to inne zawody udostępnione są tylko dla wojskowych w uniformach z lepszego sukna.

Powód takiego podziału jest niezrozumiały. Dlaczego w lekkiej atletyce może klęczeć w dołkach startowych szeregowiec obok majora, a w pięcioboju nowoczesnym jest to zakazane.

Jeśli nie wolno stanąć na korcie tenisowym w zawodach o mistrzostwo armji szeregowcom i podoficerom, dlaczego zezwalamy na walkę różnych szarż i stopni na boisku futbolowem.

Coś tu nie jest w porządku z logiką, coś obraża wrodzony zmysł konsekwencji.

Nie kwestjonujemy wartości którejkolwiek z powyższych zasad, chociaż przypuszczamy, że zwycięży [illegible] nowocześniejszy, demokratyczniejszy, jednem słowem — piłkarski, ale życzylibyśmy sobie w interesie prawidłowego rozwoju sportu w wojsku ustalenia jednego i jednolitego kryterjum.

Wybieramy:

— Szarża — czy wyniki!

J. Erd.

NA SKRZYDŁACH SAMOLOTU

Kronika wydarzeń lotniczych w kraju i zagranicą

Lotnicy francuscy Costes i Bellonte przebyli na samolocie Breguet XIX bez lądowania przestrzeń Paryż — Cziczikar w Chinach, ustanawiając temsamem nowy rekord światowy. Przebyli oni drogą powietrzną (według słów Costesa) 9.600 klm., ponieważ jednak rekordowe loty oblicza się według linji najkrótszej (loksodromy) łączącej miejsca startu i lądowania, zostanie im zaliczona odległość około 8000 klm. Dawny rekord należał do lotników włoskich Ferrarina i Del Prete, którzy w lipcu roku ubiegłego na samolocie Savoia-Marchetti dokonali przelotu z Rzymu do Touros w Brazylji pokrywając przestrzeń 7188 kilometrów.

Na VII międzynarodowych zawodach awjonetek zorganizowanych przez Aeroklub Belgji w dniach 26, 27 i 28 ub. m. w Brukseli pierwsze miejsce zostało zdobyte przez Lussera (Niemcy) na awjonetce Klemm-Salmson 40HP przed Delmotte (Francja) na awj. Caudron 161 — 65HP, Lemoine'em (Francja) na awj. Potez 36 — 70HP i Percival (Anglja) na Avio-Avian 80HP.

Przy rozstrzyganiu klasyfikacji były brane pod uwagę długość startu i lądowania, szybkości maksymalne i najmniejsze, zużycie paliwa, wysokości lotu, czas niezbędny do rozmontowania i zmontowania płatowca oraz jego cena.

Niemiecki lotnik cywilny Gerd Archgelis na samolocie Focke-Wulf typu „Kiebitz" dokonał 37-minutowego lotu na plecach (do góry kołami) ustanawiając temsamem nowy rekord światowy w tej dziedzinie; poprzedni rekord należał do Fieselera (Niemcy) i wynosił 16 minut.

Piloci rumuńscy mjr. Burduloin i kpt. Jacobesco zdobyli ostatnio na samolocie Breguet XIX puhar ks. Bibesco ustanowiony dla lotnika, który przebędzie drogę Paryż — Bukareszt (1940 klm.) w czasie krótszym niż 10 godzin; lotnicy rumuńscy przebyli powyższą trasę w 9 g. 25 m. wykazując przeciętną szybkość 215 klm. na godzinę.

Dr. Eckener, po dokonaniu na sterowcu „Graf Zeppelin" podróży naokoło świata szykuje wyprawę do krajów arktycznych. Ekspedycja ta, pod naukowem kierownictwem Nansena, ma przeprowadzić szereg badań meteorologicznych, magnetycznych i oceanicznych.

Trasa tej trzyetapowej podróży ma prowadzić z Tromsö w Norwegji ponad Grenlandją do Fairbanks na Alasce, stamtąd jest projektowana wyprawa na biegun Północny i z powrotem do Fairbanks, poczem ponad azjatyckiem wybrzeżem Oceanu Lodowatego sterowiec wróci do Tromsö.

Lot ten ogólnej długości 18000 klm. ma potrwać około 25 dni i weźmie w nim udział 45 do 50 osób w tem 30 osób załogi.

Zrzeszenie Klubów Lotniczych w Polsce — tak brzmi nazwa nowoutworzonej organizacji, która jednoczy w sobie wszystkie pięć aeroklubów akademickich oraz cztery kluby nieakademickie. Dotychczas istniał jedynie Związek Aeroklubów Akademickich.

Zadaniem nowopowstałej organizacji lotniczej, będzie w pierwszym rzędzie ujednostajnienie struktury organizacyjnej poszczególnych klubów oraz ustalenia jednakowego programu pracy w klubach.

Szósty polski aeroklub akademicki — aeroklub gdański przyjęto do związku na zjeździe aeroklubów akademickich w Poznaniu.

77 adeptów sztuki lotniczej kształci się obecnie w polskich aeroklubach akademickich. Aeroklub Warszawski kształci 14 pilotów, krakowski — 18 (12 krakowian i 6 przybywających z Katowic), lwowski, poznański i wileński po 15-tu.

P. Halina Grzybowska z Poznania ukończyła szkołę pilotów Akademickiego Aeroklubu w Poznaniu i otrzymała dyplom pilota. Jest to już druga kobieta w Polsce posiadająca umiejętność i prawo kierowania samolotem.

Cztery kobiety kształcą się obecnie na pilotki w aeroklubach akademickich: jedna w Poznaniu, jedna we Lwowie oraz dwie w Wilnie.

Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie zbudowały według proj. inż. Puławskiego prototyp metalowego samolotu myśliwskiego; samolot ten podczas próbnych lotów dokonywanych przez kpt. Orlińskiego wykazał nader dodatnie cechy — szybkość jego ma sięgać 300 klm. na godz., szybkość zaś wznoszenia się — 2500 metrów w ciągu 2 minut.

Jeśli próba statyczna tego płatowca da również dodatnie wysiłki, będzie to jeden z bardziej udanych samolotów myśliwskich wyprodukowanych w ostatnich czasach przez światowy przemysł lotniczy.

Pod żaglem

na Wiśle

W niedzielę, dnia 13 października odbyły się na Wiśle regaty, organizowane przez Yacht Klub Polski. Zgromadziły one dość znaczną ilość zawodników. Na torze 6 klm. startowało w pięciu biegach 25 łodzi turystycznych. Wiatr, na który zawodnicy czekali od trzech tygodni, nareszcie dopisał; dął on z zachodniego kierunku z siłą 4 — 5 m./sek. Ponieważ i woda była lepsza niż na regatach W. Y. K., więc warunki, w jakich odbywały się wyścigi, można uważać za dobre.

Wyniki zawodów następujące:

1. Wyścig klasy C—25 m² żagla 1) Grabowski (Y. K. P.), 2) [illegible] (A. Z. S.). 3) Piotnik (Y. K. P.). Czas zwycięzcy b. słaby 37 min. 3 sek.

2. Wyścig klasy E — 20 m² żagla, tak zwany wyścig komandorów. Pierwszy przybył znany żeglarz, komandor Alexandrowicz na łodzi własnej konstrukcji. Drugie miejsce zajął komandor Wojskowego Yacht Klubu mjr. Osiński.

3. Wyścig klasy H — 15 m² żagla. Zwyciężył Neuman, który jechał i pewnie i ładnie. Pod wiatr ciągnął krótkiemi zwinnemi halsami. Drugie miejsce zajął mjr. Osiński, trzecie por. Prupatko. Wszyscy zawodnicy z Wojskowego Yacht Klubu.

4. Wyścig klasy S — 10 m² żagla. Zwyciężył Krzyżanowski z Wojskowego Yacht Klubu w doskonałym czasie 35 min. 19 sek., t. zn., że przebył tor o 1 min. 44 sek. szybciej, aniżeli zwycięska łódź w klasie C, która miała 1 i pół razy więcej żagla. W. Krzyżanowski reprezentował polskie żeglarstwo w Amsterdamie. Drugie miejsce zajął Wiśkowski z Wisły, trzecie Kusnerz z W. Y. K.

5. Wyścig klasy V — 5 m² żagla. (Tor 4 klm.). Najpopularniejszy wyścig, w którym startowało 10 łodzi, wygrał Bomaz z Yacht Klubu Polski przed Szymańskim i Musiałem z Wisły.

Na zasadzie wyników regat żeglarskich odbytych w tym sezonie, odbyły w r. b. 1) Wojskowy Yacht Klub (W. K. W.) — 28 pkt., 2) Yacht Klub Polski — 10 pkt., 3) Warszawskie Tow. Wiośl. — 5 pkt., 4) Wisła — 5 pkt., 5) W. K. W. (Modlin) — 2 pkt., 6) A. Z. S. — 2 pkt.

DWA MECZE RANA W PARYŻU

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Odjazd Rana do Ameryki został znów odłożony. Zwłokę tę spowodowały trudności z otrzymaniem wizy amerykańskiej, naskutek braku formalnego kontraktu. Manager Rana Leclerc wyjechał więc sam z bokserem Gonzalesem, a Polak uda się w jego ślady 19 października, a może nawet 2 listopada. Pierwszym etapem podróży bedzie wyspa Kuba.

Ran stoczył dn. 5 października 10-cio rundową walkę z Lefortem, cięższym od niego o 4 klg. i wyższym o głowę. Walkę tę, jak wiadomo, osądzono za nierozstrzygniętą. Oto kilka szczegółów z tej ciekawej walki.

Gdy zobaczył on że jego przeciwnik jest o wiele wyższy i cięższy, postawił wszystko na jedną kartę i odrazu ostro zaatakował i już w I-ej rundzie błyskawicznym sierpowym rozłożył Leforta do 5-iu, a w chwilę później przeciwnik jego znów był wyliczony do „7".

Lefort widząc, że ma do czynienia z niebyle kim, prowadził do końca spotkania tylko walkę obronną, aby przetrwać 10 rund.

Niestety, orzeczenie sędziów fatalnie skrzywdziło Rana, gdyż ogłoszono walkę za nierozstrzygniętą.

Bokser nasz swe[illegible] walkami zjednał sobie w zupełności serca francuskiej publiczności, to też cała sala ryczała protestując przeciwko bezczelnemu rozstrzygnięciu walki, żądając przyznania zwycięstwa Ranowi, a na ring posypały się chmury papierów, co oznacza wyraz najwyższego niezadowolenia.

Zapytuję Rana, czem można wytłumaczyć niesłuszną decyzję.

Ran uśmiecha się tajemniczo...

— Są to zakulisowe kombinacje bokserskie; sędziowie wiedzą, że wkrótce opuszczam Paryż i przestanę być dla niego atrakcją, a Lefort zostaje; przecież w Paryżu musi robić ktoś kasę, a nierozegranie ze mną przynosi zaszczyt Lefortowi i następna walka będzie napewno kasowa!

Lefort opowiadał po meczu, że wolałby być odrazu znokautowany, niż otrzymać już w I-ej rundzie takie ciężkie, oszałamiające uderzenie, które uczyniło dalszą walkę prawdziwą męką.

Ran trenuje usilnie. Byłem obecny na jego ostatnim treningu, przeprowadził on 3 rundową ostrą walkę treningową z mistrzem Turcji, wszech wag Karpi. Karpi jest cięższy od niego i wyższy i obdarzony silnem uderzeniem. Prosił on jednak od czasu do czasu naszego boksera, aby trochę lżej uderzał.

Paryż, 16.X. (Tel. własny Przeglądu Sportowego). Edward Ran, doskonały bokser polski odniósł wczoraj znaczny sukces w walce z bokserem francuskim Pecquerem, osiągając wynik nierozstrzygnięty. Pecqueur pokonał niedawno Barbota i Leforta i jest o cztery kilo cięższy od Polaka. Walka trwała 10 rund, przyczem Ran miał przewagę, a decyzja sędziego spotkała się z protestami publiczności.

Najlepsze rakiety

warszawskie

Lista kwalifikacyjna tenisistów warszawskich została ułożona na zebraniu specjalnej komisji pod przewodnictwem wybranego na walnem zgromadzeniu delegata p. Roberta Polakiewicza z udziałem delegatów poszczególnych klubów.

Listy takie, sporządzane mają być we wszystkich okręgach, [illegible] zbiora się w dniu 17 listopada poszczególni delegaci okręgów, którzy łącznie z komisją sportową uchwalą ostateczną listę państwową.

Lista warszawska została ułożona w ten sposób, że wszystkich graczy podzielono na trzy grupy, handicapując pierwszą od 40 do 15.3, drugą od 15.3 do 0, a trzecią od 0 wwyż.

Grupę pierwszą sklasyfikowano następująco: 1) Marszewski (—40), 2) Tarnowski (—30.3), 3) Loth J. (—30.2), 4) Goldstein (—30.1), 5) Popławski (—30), 6) Kruszewski (—15.5), 7) Drewnowski (—15.4).

Do grupy drugiej zaliczono z WLTK: Szczerbińskiego, Małcużyńskiego, Urbanowicza H., Wielowiejskiego, Gedroycia, Polakiewicza, Potockiego, Eberhardta, z AZS-u Zbyszewskiego, Androchowicza, Salmonowicza, Borkowskiego, Budzyńskiego, Gałeckiego, Budzyńskiego St., z Warszawianki — Weintala, z Legji—Pietke, Kruczkiewicza, Eysymontha, Peszla, Bleszyńskiego, z K.T. 1929 — Karafioła, Rosenblatta, Szwarcmana, Koenigsteina, Krasuckiego i Foerstera St. Na czele grupy stoją — Szczerbiński i Zbyszewski (—15.3), a dalej Małcużyński, Urbanowicz H. i Karafioł.

W grupie trzeciej znaleźli się wszyscy, ci którzy brali jakikolwiek udział w tegorocznych turniejach. Sporządzenie powyższej listy powitać trzeba z radością, gdyż dzięki niej gracze, którzy nie znajdowali się na liście państwowej mają pewien sprawdzian swych sił.

Goldstein bronił barw swego klubu Cottage E. V. w meczu z WAC i nie odniósł żadnego zwycięstwa, choć grał z najsłabszymi przeciwnikami. W singlu przegrał on z Simonem 3:6, 5:7, w doublu wraz z Laszlo z Grassmanem, Seinfeldem 7:9, 4:6, z Munkiem, Herchem 3:6, 6:8 i z Lichtesteinem, Simonem 4:6, 1:6.

WIKTOR JUNOSZA

KRÓLOWIE PIĘŚCI

Portrety mistrzów bokserskich świata

II.

John Lawrence Sullivan urodził się w Bostonie 15 października 1858. Rodzice chcieli uczynić zeń osobę duchowną; lecz że w upodobaniach Johna nie było absolutnie nic przypominającego mistycyzm — oddano go w końcu do warsztatu ślusarskiego. Tu okazało się, iż interesuje się on jednak najwięcej grą w base-ball, poświęcając jej nie tylko wolne chwile.

Pewnego razu chłopak z powodu jakiegoś sensacyjnego spotkania — spóźnił się do pracy o 10 minut. Majster, nie lubiący żartować, podskoczył doń z pasją, zwymyślał i uderzył. Johny tego nie ścierpiał. Wyprostował prawą rękę. Trafiony celnym directem, majster zatoczył się i bezwładnie upadł w kącie.

Ślusarczyka tegoż dnia wyrzucili za drzwi. Nie pożałował. John L. Sullivan zrozumiał, że droga jego prowadzi przez ring bokserski.

Zadebiutował na deskach jego w 1878. Już 7 lutego 1882, w Mississipi City, odbyło się jego spotkanie z Paddy Ryanem o tytuł mistrza Ameryki, bez rękawic. Sullivana uważano jeszcze za niezgrabnego nowicjusza, Ryan uchodził za świetnego technika, przepysznie rozwiniętego fizycznie. Lekarze zachwycali się jego anatomją, a według ogólnego przeświadczenia był on poprostu nie do pokonania.

W 30-tej sekundzie walki Sullivan prawym prostym, zadanym z potworną siłą, powalił przeciwnika. Cios był tak okropny, iż obawiano się o to, by nie był śmiertelny. Ponieważ po przepisanej pół minucie Ryan, choć zupełnie zamroczony, chciał jednak stanąć do walki, Sullivana ubłagano, by go oszczędzał. John tak też uczynił. I dopiero, gdy w 9 rundzie zobaczył, iż Paddy Ryan powraca do siebie — znokautował go nowym prawym prostym, na ten raz bezapelacyjnie.

14 maja 1883 zmierzył się z Sullivanem Anglik Mitchell. Został znokautowany w 3 rundzie. Zwycięstwo to dawało Johnowi prawo nazywać się mistrzem świata. Potwierdził on swe prawa, bijąc 17 listopada 1884, w Madison Garden, mistrza Anglji Alf. Greenfielda nokautem w 2 rundzie, by 12 stycznia 1885 znów go zwyciężyć k. o. w 4 rundzie. Zapytany o swe wrażenia Greenfield oświadczył wtedy:

— Weźcie trzech najlepszych pięściarzy świata, Sullivan pobije ich wszystkich trzech po kolei tego samego wieczora.

W ciągu dwu następnych lat Sullivan jeździł po Ameryce proponując spotkania wszystkim, kto tylko zechce. Obiecywał wysoką nagrodę, jeśli kto utrzyma się 4 rundy. Nagrody tej otrzymać nikt nie zdołał.

W 1887 Sullivan udaje się do Anglji. W Londynie urządzają na jego cześć wspaniałe przyjęcie. Książę Walji — późniejszy Edward VII — zaprasza go na walkę pokazową do swego pałacu. Po jej zakończeniu i gorących słowach podziwu następcy tronu — sir Buesfard zapytał Sullivana, jakiego żąda wynagrodzenia.

— Jeśli książę zechce ofiarować mi prezent, będę ogromnie rad — odrzekł pięściarz — lecz jestem zbyt uradowany zaszczytem, którego dostąpiłem, by wziąć pieniądze!

W parę dni później, Sullivanowi dostarczono piękną laseczkę ze złotą gałką, z napisem. Mistrz zmarszczył brwi.

— Idźcie, Jack, do sklepu — krzyknął do służącego i zapytajcie, wiele to warte!

Laskę oceniono na 10 funtów.

Sullivan zaryczał:

— Tylko tyle. Odnieście mu jego prezent i powiedźcie, że książę pięści nie używa laski o wartości 10 funtów. Oddajcie mu ją, niech z nią chodzi!

Uspokojono go jednak — i pamiątkowa laska pojechała do Ameryki.

Przed wyjazdem Sullivan zmierzył się jeszcze raz z Charley Mitchellem 10 marca 1888 w Chantilly, majątku barona Rotschilda. Walczono bez rękawic, o tytuł mistrza świata. Podczas pięciu pierwszych rund Sullivan masakrował poprostu Mitchella. Lecz gdy John uszkodził sobie rękę, twardy Charley zaczął dochodzić do głosu. Po 3 godz. 11 minutach, wobec silnego deszczu sędzia przerwał walkę, uznając ją za nierozstrzygniętą.

Sullivan był mistrzem niezaprzeczonym przez 10 lat. Wycofał się on z ringu po pamiętnem spotkaniu z Kilzainem, 8 lipca 1889 w Richburg.

To było ostatnie wielkie spotkanie na gołe pięści. Kilzain, któremu sekundował Mitchell, wiedział, iż żaden człowiek nie był zdolny ustać twarz w twarz z Sullivanem, postanowił unikać otwartej walki i polegać przedewszystkiem na swej chytrości. Tak, już w pierwszej rundzie, gdy Sullivan szedł na niego, chwycił go za pas i powalił brutalnie. John wpadł w pasję i atakował wciąż z szalonym temperamentem. Mimo całej swej twardości, Kilzain nie mógł wytrzymać tego nacisku i każda runda kończyła się jego upadkiem. Mitchell nie tracił jednak kontenansu, wyśmiewał głośno Johna i zachęcał swego pupila.

— Allez, Jack! On nie umie boksować zupełnie, on jest poprostu śmieszny! Możesz zrobić z nim, co tylko zechcesz!

Sullivan wściekły, odgrażał się, że gdy skończy z Kilzainem zabierze się zkolei do Michella. Widzowie stali po jego stronie, tembardziej, że Kilzain nie walczył czysto. W pewnym momencie, w clinchu, dopuścił się jaskrawego faula. Gdy po chwili chciał manewr powtórzyć, John zatrzymał go gwałtownym prostym i rzekł:

— Nie róbcie tego, Jack. Bijcie się jak mężczyzna!

Publiczność oklaskiwała Sullivana i wygwizdała Kilzaina. Był upał nieznośny, temperatura dochodziła do wyżyn tropikalnych. Sprażona skóra bokserów pękała pod ciosami. Wszyscy pragnęli, by mecz się wreszcie skończył. Od 56-ej rundy począwszy, Kilzain zaczął umyślnie padać na ziemię, by móc wytchnąć. Gdyby sędzia przestrzegał ściśle przepisów, musiałby go zdyskwalifikować, lecz ku oburzeniu obecnych, udawał, że nic nie widzi. Mitchell rzucał się jak obłąkany, zdał sobie jednak w końcu sprawę, że niema innego wyjścia i poddał swego pupila po 75 rundzie.

Sullivan, cały we krwi, stał po środku ringu i krzyczał do niego:

— Chodź-no teraz ty! Dam ci nauczkę!

Lecz Mitchell nie miał ochoty zmierzenia się z tym, kogo nazwali „największym fighterem wszech czasów".

Po meczu z Kilzainem, John Lawrence Sullivan nie ukazywał się na ringu aż do 26 czerwca 1891, kiedy odbył walkę pokazową z Jimem Corbettem. Na skutek jej zaproponowano mu stoczenie walki prawdziwej w rękawicach, aż do rezultatu, o tytuł mistrza świata.

Mecz odbył się podczas meetingu trzydniowego, organizowanego przez Olympic-Club w New Orleans 7 września 1892. Sullivan miał za sobą 31 zwycięstwo, ani jednej porażki. Liczył sobie już 34 lata, ważył 89 kilo, przy wzroście 1 m. 77. Corbett, b. urzędnik bankowy, miał lat 26, ważył 82 i pół kilo, przy wzroście 1 m. 82.

— John pobije go w 2 rundy — twierdzili fanatycy starego mistrza.

Sullivan zrozumiał, że musi się śpieszyć i że jego szanse leżą w pierwszych rundach. Rzucił się więc śmiało do ataku, lecz Corbett, dzięki swej większej szybkości i dużej zręczności, umiał natarcia likwidować bez szkody. Od szóstej rundy znać, że John zaczyna być zmęczony. Corbett dokucza mu lewemi prostemi i Sullivan silnie krwawi. W jedenastej rundzie Sullivan otrzymuje trzy z rzędu gwałtowne ciosy, chwieje się. Publiczność wstaje, oczekując z zapartym tchem, co nastąpi.

Lecz Sullivan trzyma się jeszcze. Corbett uzyskuje coraz większą przewagę. John, wyczerpany, ledwie już się broni, ze stoicyzmem przyjmując ciosy.

Wreszcie 21-sza runda. Ostry atak Sullivana, po którym robi on krok w tył. Corbett wykorzystuje moment: prawym sierpowym rzuca przeciwnika na deski. Na „trzy" John jest na nogach, lecz nowy cios kończy mecz. Sędzia Dufgly może spokojnie doliczyć do dziesięciu. Spotkanie trwało 1 godzinę 18 minut 45 sekund.

Przyszedłszy do siebie, Sullivan zwrócił się do publiczności:

— Wieczna historia! Historia starego człowieka borykającego się z młodym. Zaczynam siwieć. Musiałem znaleźć lepszego od siebie.

Wzruszone milczenie trwało jeszcze, gdy John dodał:

— Cieszę się, iż tytuł mistrza świata pozostał w Ameryce, powinien tu pozostać nazawsze!

Rewja wydarzeń zagranicznych



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA POLSKI
dzięki triumfowi w Gracu, postawiła piłkarstwo polskie na czele amatorów środkowej Europy.



PIŁKARZE AUSTRJACCY W PARYŻU
Napastnik Wackeru (Wiedeń) w walce z obrońcą Red Star Olympique. Mecz zakończył się wynikiem 2:2.



POKONANI PRZECIWNICY POLAKOW
Reprezentacja amatorska Austrji, zwycięzczyni Czechów i Węgrów, druga w tabeli puharu środkowo - europejskiego.

Na krytych torach kolarskich

Sezon wyścigów amerykańskich rozpoczął się wraz z zamknięciem otwartych torów i przeniesieniem się do welodromów zimowych. W dwugodzinnym biegu w Kolonji triumfowali Belgowie Deneef, Goosens (86.166 klm.) bijąc o okrążenie Krügera i Fundę, którzy zdobyli rekord punktów — 31; 3) Hürtgen, Goebel; 4) van Kempen, Pijnenburg. Dwugodzinny wyścig w Berlinie wygrała para Kroll, Miethe (86.780 klm.) bijąc Tietza — Kroschela, Louet — Moutona i Chartier — Duraya, oraz Tonani — Dinale (na dziewiątem miejscu) w meczu omnium — triumfowali Niemcy bijąc drużynę zagraniczną: Tonani, Dinale, Charlier, Duray.

100 klm. bieg amerykański w Brukselli wygrała para van Rysselberghe, Maes w rekordowym czasie 3:14:15,4. Na czwartym miejscu Piet van Kempen, Wauters.

Na zawodach w Paryżu wystąpił po raz pierwszy stayer włoski startujący w Ameryce Zuchetti. Zajął on tylko trzecie miejsce za Grassinem i Möllerem, pobił Linarta. Wyścigi sprinterów wygrał Arlet (Belgja).

Ostatni dzień wyścigów za motorami w Bazyeli, przyniósł ponownie zwycięstwo mistrzowi świata Paillardowi, który pokonał w dwu biegach na 50 klm. Krewera, Läuppiego i Maronniera, ulegając jednak raz Krewerowi.

Binda zawziął się na rekord godzinny Egga i atakuje go z coraz większą zaciekłością, choć ciągle bezskutecznie. Rezultatem tej walki jest ciągłe polepszanie rekordu w biegu na 50 klm., który w ciągu dwu tygodni, trzy razy był już pobity. Raz przez Bindę, potem przez jego rodaka Gaioniego i znowu przez Bindę. „Il campione" osiągnął ostatnio w biegu godzinnym 43.777 klm. (rekord Egga wynosi 44.247) a na 50 klm. czas 1:08:35 (rekord Gaioniego wynosił 1:10:16).

Lekkoatleci niemieccy w Japonji

Zawody lekkoatletyczne w Osace, przy udziale ekspedycji niemieckiej nie zgromadziły na starcie z małemi wyjątkami elity japońskiej, tak że Niemcy bez trudu zajęli niemal wszystkie pierwsze miejsca. Sensacją był znowu płotkarz japoński Miki, który na 110 mtr. pokonał Trossbacha w 15.1, a na 200 mtr. uległ nieznacznie Wichmannowi w czasie 24.1. Mistrz dziesięcioboju niemieckiego Weiss, pokonał niespodziewanie na 400 mtr. Storza i Peltzera w dobrym czasie 50 sek. Molles wygrał oszczep 64.20, Hirschfeld kulę — 15.27, Wegener tyczkę — 390. Inne wyniki: 100 mtr. — Eldracher 10.8, 1500 mtr. — Böcher 4:12, 4 x 100 mtr. — Niemcy 43 sek., skok wwyż — Ono (Jap.) 180, 2) Ladewig 170, skok wdal — Köchermann 725.

Niemcy wystąpią jeszcze w Keijo, a 20 walczyć będą w stolicy Mandżurji w Mukdenie, skąd nastąpi powrót.

Na zawodach lekkoatletycznych w Paryżu, w których miał startować Petkiewicz, bieg o nagrodę Roosevelta (3 mile ang.) wygrał Belg Geeraerts w czasie 14:46.6, 200 mtr. z płotkami — Adelheim 26.6, 200 mtr. — Rousseau 22.4, 800 mtr. — Leducq 1:58.6, bieg godzinny Chapuis 17.898.

Świetny wynik w skoku o tyczce osiągnął student amerykański Edmen Maud, skacząc 4.378.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Włoch dla pań przyniosły wyniki następujące: 800 mtr. — Palazzo 10.8; 400 mtr. — Bravi 1:07.2; 80 mtr. płotki — Capezzi 15.4; skok wwyż — Martini 140; kula — Bertolini 848; oszczep — Borsani 30.98; dysk — Vivenza 35.38.

Lekkoatletki szwedzkie ustanowiły w roku bieżącym następujące rekordy: skok wwyż — Svedberg 140; oszczep — Svedberg 35.10; 80 mtr. płotki — Jakobsen 12.8; skok wdal — Jakobsen 523.

TRZECIA PORAŻKA PIŁKARZY WĘGIERSKICH
w grach o puhar środkowej Europy dla amatorów

Spotkanie o puhar środkowo-europejski dla amatorów Węgry — Czechosłowacja rozegrane w Preszburgu zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 2:1. Węgrzy grali ostro i ambitnie, ale ustępowali Czechom pod względem technicznym. U Czechów zawiódł atak, a przedewszystkiem chory Bulla. Wyróżnił się środkowy pomocnik Polacek. Węgrzy przeważali może nawet w polu i na porażkę nie zasłużyli. W szeregach ich wyróżnili się pomocnik Boker i Feher. Pierwszą bramkę strzelił Tauth (Cz.), wyrównał przed przerwą Regos. Po przerwie gra była bezbarwna. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Jedlicka. Sędziował Polak p. Lustgarten bez zarzutu.

Mecz odbył się w Bratysławie wobec 5000 widzów.

Spotkanie piłkarskie Danja — Finlandja rozegrane w Kopenhadze wobec 20.000 widzów, zakończyło się katastrofalną porażką Finów w stosunku 0:8. Duńczycy przeważali technicznie i taktycznie, Finlandczycy nieźli w polu grali jednak prymitywnie i ataki ich były paraliżowane w zarodku przez obrońców duńskich. Bramki strzelili dla zwycięzców Jergensen (3), Hansen (2), Eriksen, Uldall, Rohde.

Szkocja zwyciężyła Irlandję w piłkarskim meczu międzypaństwowym o mistrzostwo Wielkiej Brytanji. Wynik brzmiał 4:0. Wszystkie bramki strzelił Battles (Hearts).

Spotkanie Włochy — Węgry o mistrzostwo Europy środkowej, które miało być rozegrane w Budapeszcie dn. 27 b. m. zostało na życzenie Włochów przełożone na koniec grudnia r. b.

Argentyna i Urugwaj w spotkaniu o puhar Liptona osiągnęły wynik nierozstrzygnięty.

Liderowi mistrzostw angielskich Leeds United dobrze się powiodło ubiegłej soboty. Podczas gdy pokonał on Bolton Wanderers po ciężkiej walce 2:1, dziewięciu jego sąsiadów w tabeli straciło punkty, tak że w tej chwili Leeds ma już trzy punkty przewagi nad mistrzem zeszłorocznym Sheffield Wednesday i mającemi równą z nim ilość punktów (12 pkt.) Manchester City, Arsenal, Derby County. Siedem klubów ma po dziesięć punktów zdobytych, ostatnie natomiast kluby w tabeli Sunderland i Portsmouth mają 5 względnie 4 pkt. Najwyższy czas, by pomyślały one o wydostaniu się z niebezpiecznego położenia. Nie każdy może się zdobyć na czyn Sheffield Wednesday, który przed dwoma laty pod koniec rozgrywek, będąc w sytuacji beznadziejnej, wspaniałym finiszem wydostał się na czoło tabeli, by w następnym roku zdobyć już mistrzostwo.

W finale puharu miasta Glasgov, rozegranym między odwiecznemi rywalami Rangers i Celtic, nie padło rozstrzygnięcie, tak że spotkanie musi być powtórzone. Mecz reprezentacji amatorskiej, w której bramce grał znany lekkoatleta Baker, z reprezentacją zawodową zakończył się wygraną profesjonałów w stosunku 5:0. Sam wynik świadczy więc już wymownie o różnicy klasy. Na boisku wyglądało to jeszcze gorzej. A przecież nie tak dawno amatorzy bili profesjonałów.

W mistrzostwach austrjackich Rapid po zwycięstwie nad Wackerem w stosunku 2:0, wysunął się na czoło tabeli. Vienna i Sportklub, spadły na dalsze miejsca, gdyż mecz między niemi zakończył się wynikiem 1:1. W. A. C. pokonał Nicholson 1 : 0, a Hertha i Floridsdorf grały 1 : 1. Wszystkie te gry były prowadzone ostro, bez stylu i świadczą o spadku klasy austrjackiej. Jedynie spotkanie Admira — Austrja 2:1, zakończone szczęśliwem zwycięstwem Admiry nosiło piętno dobrej szkoły wiedeńskiej.

Pierwsza runda rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Niemiec przyniosła szereg niespodzianek. Niemcy środkowe bez trudu pokonały silną reprezentację Niemiec Południowych w stosunku 5:2. Berlin dopiero po przedłużeniu gry wyeliminował Niemcy Południowo-Wschodnie (Wrocław) w stosunku 2:1. Wreszcie Niemcy północne zwyciężyły Niemcy zachodnie 4:1.

Faworyci mistrzostw węgierskich odnieśli znów zwycięstwa. Hungaria pokonała Niemzeti 2:0; Ujpesti dopiero w drugiej połowie zmusił do kapitulacji Bocskay w stosunku 4:3 (1:3); Ferencvarosi zwyciężył „33" dzięki dwu pięknym bramkom Takacsa. Bramkarz „33" — Lantos obronił dwa rzuty karne.

Derby praskie mecz o mistrzostwo Slavia—Sparta zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Slavii w stosunku 2:0. Przy równorzędnych i doskonałych obronach, Slavia przeważała w ataku a po przerwie opanowała pole. Junek i Svoboda zdobyli bramki. Haftl przestrzelił karnego.



KITAMOTO (JAPONJA)
rewelacyjny zwycięzca 5 klm. na meczu z Niemcami.



SAITO (JAPONJA)
pogromca Hirschfelda w rzucie dyskiem.

Dwa bokserskie mecze międzypaństwowe
Węgry-Austrja 10:0
Niemcy-Włochy 12:4

Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Węgry — Austrja rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Węgrów w stosunku 10:6. Oba państwa są naszemi przeciwnikami w nadchodzącem sezonie podajemy więc szczegółowe wyniki:

W. musza: Enekes (W.) bije Kuschnera, zdobywając przewagę dopiero w trzeciej rundzie; w. kogucia: Szeles (W.) zwycięża Werfla, przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie; w. piórkowa: Szabo (W.) prowadzi walkę od drugiej rundy i zwycięża na punkty Siegertha; w. lekka: Gelbai (W.) bije bez trudu ograniczającego się do defenzywy Kambę; w. półśrednia: Szamosi (A.) bije Magyara; w. średnia: Zehetmayer (A.) dzięki lepszej technice zwycięża Csirzara; w. półciężka: Neubauer (A.) bije zasłużenie Szigetiego; w. ciężka: Anderschitz (A.) bije przy wzrastającej przewadze Korosycego.

Spotkanie bokserskie Niemcy — Włochy rozegrane w Monachjum zakończyło się wysokiem zwycięstwem Niemców w stosunku 12:4. Sędzią w ringu był Polak Snopek, który jednak swemi orzeczeniami nie zadowolił ani Niemców ani Włochów i w rezultacie został zastąpiony przez Niemca. Przy tej sposobności gazety niemieckie nie szczędzą gorzkich słów pod adresem Polaka.

Wyniki szczegółowe były następujące: w. musza — Ansböck (N.) bije Janniego wysoko na punkty; w. kogucia — Ziglarski (N.) zdecydowanie zwycięża Seraciniego; w. piórkowa — Fuchs (N.) odnosi niezasłużone zwycięstwo nad Partalcenim; w. lekka — Schleinkofer (N.) bije de Horatiego. Decyzja ta jest bezpośrednią przyczyną „dymisji" Snopka. W. półśrednia — Foglia (W.) bije Kuglera; w. średnia — Piazza (W.) bije Leidmana (N.); w. półciężka — Figge (N.) zwycięża Bassiego; w. ciężka — Neusel (N.) omal nie nokautuje Brugiottiego. Właściwym miernikiem sił obu drużyn byłby wynik 8:6 dla Niemców.

Bokserzy fińscy stoczyli dwie walki w Niemczech, ulegając dwukrotnie w Szczecinie i Erfurcie, wykazując przytem dość prymitywny poziom.

Fidel la Barba długoletni mistrz świata wagi muszej, jeden z najsympatyczniejszych bokserów amerykańskich, walczący obecnie w kategorji koguciej stoczył w Paryżu pierwszą walkę na gruncie europejskim. Przeciwnikiem jego był Francuz Kid Francis, który go też pokonał na punkty po pięknej dwunastorundowej walce. O zwycięstwie zadecydowała przewaga Francuza w ostatniej rundzie. W ramach tego spotkania, nadzieja boksu francuskiego Trevidic znokautował znowu Anglika Smitha w piątej rundzie.

Otto van Porath, doskonały bokser norweski w. ciężkiej, mistrz Olimpiady Paryskiej, pokonał w Illinois już w pierwszej minucie Toma Taversa.

Cztery walki o tytuł mistrza bokserskiego Niemiec zostały stoczone w Dortmundzie. W w. koguciej Schulze pokonał Ziemdorfa na punkty, zdobywając tytuł mistrza; w w. piórkowej Dübbers zdobył tytuł na Gohresie; w w. lekkiej Heinisch i Domgörgen walczyli bez rezultatu; wreszcie w w. półśredniej Seyfried obronił swój tytuł przed Lauerem.

Gipsy Daniels słynny do niedawna bokser angielski, który ma na sumieniu nokaut Schmelinga, walczy coraz gorzej. Po porażce z Grisellem, został świeżo znokautowany przez Włocha Bonaglię, rozgromionego ongiś przez Schmelinga.

Gipsy Daniels stracił tytuł mistrza w. półciężkiej Anglji, ponieważ w wyznaczonym terminie nie stanął do walki z Frank Moody.

Primo Carnera, olbrzym włoski, który wskutek swych niezwykłych warunków fizycznych (125 klg. wagi i 205 mtr. wzrostu) nie może znaleźć w Europie godnego przeciwnika zmierzy swe siły wreszcie z pierwszorzędną siłą. W Europie bawi bowiem Amerykanin Young Strubbling, kandydat do tytułu mistrza świata, który w listopadzie stanie do walki z olbrzymem włoskim.

Spotkanie Phil Scott-Campolo było bardzo złym interesem dla olbrzyma z Argentyny. Nie tylko został on pokonany ,ale zarobek jego w tem spotkaniu wyniósł zaledwie 312 dolarów. A przecież mecz był „kasowy" i Campolo partycypował w dochodach w wysokości 9415 dolarów. Zgórą 9000 dolarów zginęło jednak w przepastnych kieszeniach managera Argentyńczyka.

Manager został natychmiast zdyskwalifikowany, zdaje się jednak, że 9000 dolarów przepadło bezpowrotnie.

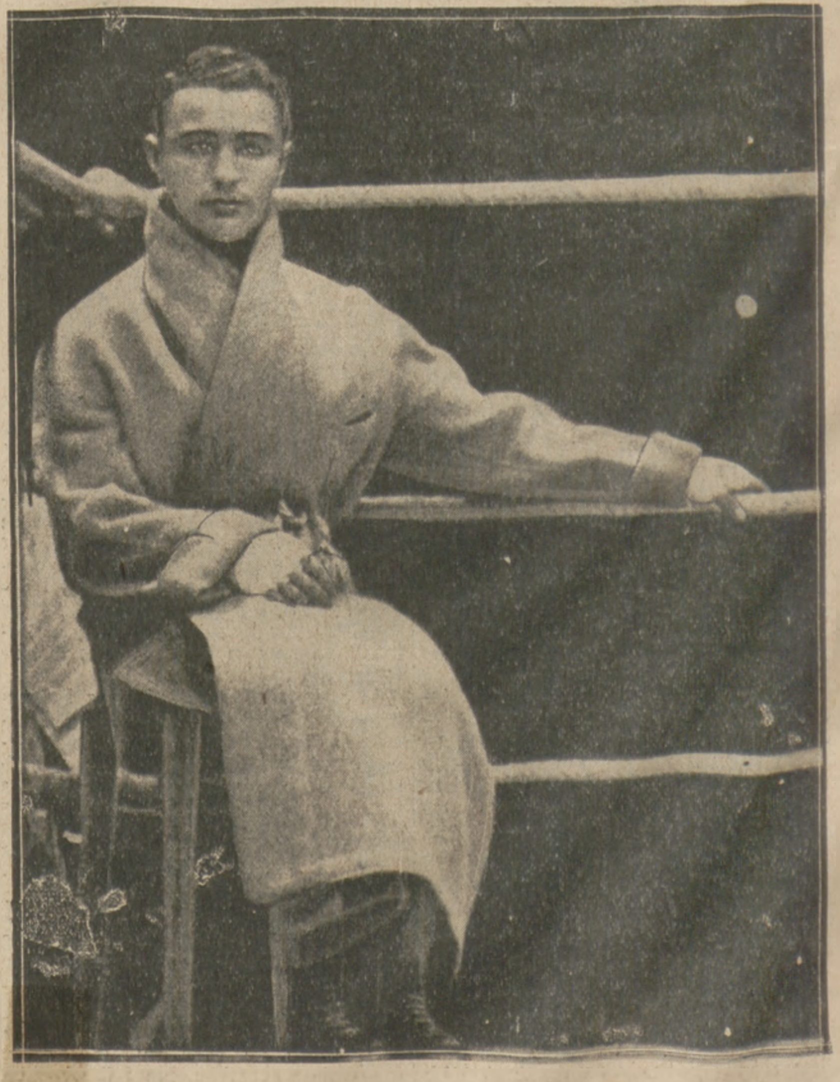
Tilden broni barw Londynu

Mecz tennisowy między międzynarodowemi klubami Londynu i Paryża zakończył się zwycięstwem Paryża w stosunku 10:5. W barwach Londynu wystąpił Tilden, który jednak grał poniżej swej zwykłej formy i przegrał do Borotry. Barw Paryża bronił słynny żeglarz Gerbault jednak bez większego powodzenia. Wyniki były następujące:

Tilden — Boussus 2:6, 6:3, 6:3; Turnbull — Gerbault 6:0, 6:0; Ritchie — Decugis 6:1, 7:5; Borotra — Sharpe 6:3, 8:6; Buzelet — Andrews 6:3, 2:6, 6:3; Boussus — Sharpe 7:5, 6:2; Borotra — Tilden 10:8, 9:7; Blanchy — Dixon 5:7, 6:2, 6:2; Buzelet — Turnbull 8:6, 6:4; Andrews — Gerbault 6:0, 6:2; Boussus, Buzelet — Wheatley, Kingsley 6:3, 7:5; Dixon, Ropper Barrett — Decugis, Blanchy 6:2, 5:7, 7:5; Borotra, Glasser — Tilden, Spence 6:8, 6:3, 6:1; Borotra, Glasser — Kingsley, Wheatley 6:3, 7:5; Boussus, Buzelet — Tilden, Spencer 6:4, 6:4. W barwach każdej drużyny występowało po dwu weteranów tennisu a więc: Decugis, Blanchy (Francja) i Ropper Barrett, Dixon (Anglja).



KAREL KOŻELUH
najlepszy tennisista zawodowy świata, zdobył mistrzostwo Ameryki w Forest Hill, bijąc w finale Richardsa.



KID FRANCIS
doskonały bokser francuski wagi koguciej, zdobył sławę światową, bijąc na punkty b. mistrza świata Fidel la Barbę.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7, Centr. Tel. „Prasa Polska" Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI